

dziś **SPORTOWY24**

● **Dramat Jagiellonii Białystok**, która po голу z rzutu karnego w ostatniej akcji meczu przegrała z Górnikiem Zabrze 1:2 **str. 12** ● **Futsaliści Jagiellonii** są w zupełnie innych nastrojach, bo wygrali w Brzegu 8:0 i awansują do ekstraklasy **str. 16**

Kurier Poranny

Poniedziałek
27.04.2026

www.poranny.pl

Nr 80 (10728)
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

**Proces Włodzimie-
rza Cimoszewicza:**
sąd uchylił uniewinnie-
nie i warunkowo
umorzył sprawę **str. 3**



**Las „trzech podlas-
kich generałów” po-
sadzono pod Białym-
stokiem. Niedaleko bę-
dzie droga S19 **str. 4****

**KIO oddaliła skargę
w sprawie BiKeRa.**
Ale miasto wciąż nie
może podpisać
umowy **str. 4**

Nr ISSN 0866-9511

Nr indeksu 350354



REKLAMA

0011510915

ERSTE 

Erste Bank Polska

**WIERZ
W SIEBIE**



Witamy w Erste Bank Polska

Szanowni Państwo,

z ogromną przyjemnością **witamy w Erste Bank Polska.**

Jesteśmy częścią jednej z największych grup finansowych w Europie. Chcemy pomagać Państwu na drodze do osiągnięcia stabilności finansowej i zabezpieczenia majątku.

Erste – wspieramy naszych klientów

Tworzymy dla Państwa przestrzeń do rozwoju i dbałości o swoje finanse. Niezmiennie będziemy oferować nowoczesne, wygodne rozwiązania mobilne w naszej aplikacji i wsparcie naszych doradców w placówkach i na infolinii.

Działamy według prostej zasady:

W Erste stawiamy na ludzi. Wierzimy w naszych klientów, w to, co mogą Państwo osiągnąć, i będziemy Was w tym wspierać.

Chcemy zaoferować nowe możliwości i pomoc w realizacji planów krótko i długoterminowych.

Zaufanie jest dla nas najważniejsze

Doceniamy naszych klientów, dlatego przygotowaliśmy nowe rozwiązania, które ułatwią codzienność.

Dziękuję, że są Państwo z nami. Z radością rozpoczynamy razem nowy rozdział.

Z wyrazami szacunku

Michał Gajewski

Prezes Zarządu

Kurier Poranny

Poniedziałek
27.04.2026

www.poranny.pl

Nr 80 (10728)

Proces Włodzimierza Cimoszewicza: sąd uchylił uniewinnienie i warunkowo umorzył sprawę **str. 3**



FOT. TOMASZ MALETA

Las „trzech podlaskich generałów” posadzono pod Białymstokiem. Niedaleko będzie droga S19 **str. 4**

KIO oddaliła skargę w sprawie BiKeRa. Ale miasto wciąż nie może podpisać umowy **str. 4**

10 525 podlaskich maturzystów zakończyło w piątek swój ostatni rok szkolny **str. 3**



FOT. MAGDA CASNOWSKA

W sobotę w Białymstoku odbył się piknik podsumowujący tegoroczną edycję akcji „Czysty Białystok”. Na placu przed Teatrem Dramatycznym uczestnicy mogli wziąć udział w warsztatach o tematyce ekologicznej, animacjach oraz różnych grach i konkursach. Ważnym elementem wydarzenia była zbiórka odpadów. Mieszkańcy przynosili zużyte tekstylia i elektrośmieci, a w zamian otrzymywali sadzonki drzew. Piknik był zwieńczeniem dwudniowej akcji sprzątania Białegostoku, która odbyła się 23 i 24 kwietnia. W inicjatywie uczestniczyło około 11 tys. osób – wśród nich uczniowie, przedszkolaki, pracownicy firm oraz przedstawiciele różnych instytucji i organizacji. Uczestnicy działali w 114 grupach, porządkując miasto. (MC)

BIAŁYSTOK

Schron mają przejść remonty

Znajdują się pod przedszkolami, Akademią Rodziny czy izbą wytrzeźwień. Mowa o schronach, które mają przejść remonty.

Chodzi o schrony pod sześcioma obiektami. Są to budynki, w których mieszczą się: Przedszkole Samorządowe nr 8 (ul. Nowogródzka 5A), Przedszkole Samorządowe nr 21 (ul. Staszica 16/18), Białostocka Akademia Rodziny CKU (ul. Ciepła 32), Przedszkole Samorządowe nr 14 (al. Piłsudskiego 20/4), Przedszkole Samorządowe nr 23 (ul. Konopnickiej 1), Izba Wytrzeźwień (ul. Zaścianańska 84).

– Przedmiotem zamówienia jest opracowanie wielobranżowych dokumentacji projektowych dostosowania do obowiązujących przepisów dotychczasowych budowli ochronnych w budynkach użyteczności publicznej na terenie Miasta Białegostoku – informuje wiceprezydent To-

masz Klim, nadzorujący miejskie inwestycje.

Dodaje, że w pięciu pierwszych przypadkach schrony należy dostosować do warunków dla ukrycia U-1 według obowiązujących przepisów. Oznacza to możliwość schronienia się przed odłamkami i ostrzałami, ochronę przez zagruzowaniem oraz umożliwienie bezpiecznej ewakuacji osób. W ukryciu można przebywać do kilku dni. Z kolei obiekt pod izbą wytrzeźwień można uznać za taki, który jest budowlą ochronną kategorii odporności S-o. Czyli to schron z urządzeniami i zapasami na wypadek wojny. Chroni przez falą uderzeniową, ma też hermetyczną konstrukcję.

Miasto liczy na koncepcje zmian w schronach, ewentualne projekty do pozwolenia/zgłoszenia, projekty poszczególnych instalacji i kosztorysy. Na chętnych czeka do 5 maja. (AK)

Białystok
Andrzej Kłopotowski

Rowerzystów zaskoczył zakaz wjazdu jednoślazami na Rynek Kościuszki i Plac Jana Pawła II. Zapis taki pojawia się w uchwalonym w środę przez radnych regulaminie głównego placu w mieście. W piątek, dwa dni po sesji miasto wyjaśniło jak jest i jak będzie z rowerami na Rynku. Zapewnia: zakazu jazdy tymi jednoślazami nie ma i nie będzie.

Radni podjęli regulamin podczas kwietniowej sesji rady miasta (wejście w życie 14 dni po opublikowaniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Podlaskiego). Jeden z punktów mówi, że na Rynek Kościuszki i Plac Jana Pawła II (papież patronuje przestrzeni przed katedrą) obowiązuje zakaz wjazdu wszelkich pojazdów z wyjątkiem „pojazdów służb miejskich i komunalnych” oraz „wjazdów odbywających się za zgodą zarządcy Obszaru”.

Tymczasem Rynek Kościuszki leży na często uczęszczanej trasie przejazdu rowerami przez centrum.

– Jeśli miasto chce uchodzić za przyjazne rowerzystom – a tym przecież się szczyti – nie powinno utrudniać życia użytkownikom jednoślazów, tylko wprowadzać rozwiązania usprawniające przejazd m.in. przez centrum – komentuje pani Marta, która dojeżdża rowerem do pracy w centrum.

Dziś na końcach Rynku – przy Lipowej czy Suraskiej – stoją znaki zakazu ruchu, ale z dopiskiem, że nie dotyczy on rowerzystów (zakaz obejmuje tylko płytę za Ratuszem). Dlatego też nową

decyzją radnych zaskoczenia nie kryli rowerowi aktywiści, którzy walczą o prawa użytkowników jednoślazów.

– Z danych aplikacji Strava wynika, że przez Rynek Kościuszki przebiega jedna z głównych tras rowerowych w centrum. Nic w tym dziwnego, skoro zarówno Legionowa, jak i Sienkiewicza są w centrum skrajnie nieprzyjazne dla ruchu rowerowego. Co ciekawe, szczególnie intensywny ruch odbywa się tam w godzinach porannego szczytu, kiedy rowerzyści jadą do pracy i szkoły przez pusty rynek, większość lokali jest bowiem nieczynna – komentuje Piotr Tarasiuk z zarządu Rowerowego Białegostoku.

Dodaje, że rowerzyści sprawdzają, czy w jakimś innym polskim mieście obowiązuje podobnie absurdalny zakaz. Na razie takich zapisów nie znaleźli.

– Jeżeli Radzie Miasta zależy na uporządkowaniu ruchu rowerowego w tym miejscu, to miasto powinno wytyczyć drogi rowerowe spinające ze sobą Lipową, Suraską, Zamenhofa i Plac Jana Pawła II. Dobrym rozwiązaniem byłoby też wyznaczenie dróg dla rowerów na centralnym odcinku Sienkiewicza oraz całej Legionowej. W przeciwnym razie zakaz ruchu rowerów na Rynku Kościuszki nie ma sensu – dodaje.

To samo podczas sesji podnosili radni opozycji z Prawa i Sprawiedliwości. – Może warto byłoby wytyczyć ścieżkę rowerową w osi od kościoła św. Rocha do katedry? Rozumiem, że ruch kołowy, jednośladowy może powodować zagrożenie czy napięcie, jeżeli użytkownicy troszeczkę za dużo ułańskiej fantazji mają. Natomiast „wycinać” [ruch rowerowy] całkowicie? Z tym bym

się nie zgodził – podnosił Paweł Myszkowski, przewodniczący komisji samorządności i bezpieczeństwa w radzie miejskiej. Zauważał też, że przy Kuratorium Oświaty zlokalizowana jest stacja BiKeRa. I czytając regulamin literalnie, że „zakazuje się wjazdu na obszar wszelkich pojazdów” pojawia się pytanie, czy zakazuje się jednocześnie wyjazdu BiKeRem – wypożyczonym przed kuratorium – z tego obszaru?

A jego klubowa koleżanka Agnieszka Rzeszewska mówiła, że do pracy przy Suraskiej jeździ rowerem – zauważała, że ciąg Suraskiej i Rynku Kościuszki jest naturalnym ciągiem rowerowym m.in. z racji stacji BiKeRów. Zamknięcie Rynku Kościuszki dla rowerów określiła krótko – utrudnianiem życia dla tych, którzy korzystają z ekologicznych środków transportu.

Regulamin z zapisem o zakazie wjazdu został podjęty głosami radnych Koalicji Obywatelskiej i Polski 2050. Jak odnoszą się do uwag rowerzystów? – Jeśli będziemy dostawać sygnały od rowerzystów, przeanalizujemy zgłaszane potrzeby. Regulamin można jeszcze zmienić. Nie widzę przeszkód, by albo wytyczyć ścieżkę, albo zakaz „zdjąć” – komentuje radny Marcin Piętka (Koalicja Obywatelska), przewodniczący komisji infrastruktury komunalnej w Radzie Miasta.

W piątek miasto wyjaśniło, że zapis w nowym regulaminie Rynku Kościuszki i Placu Jana Pawła II nie zmienia dotychczasowych zasad korzystania z tego miejsca przez rowerzystów. Na Rynku Kościuszki pozostaną dotychczasowe zakazy ruchu z dodatkową informacją, że nie dotyczy on rowerów.

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Zondacrypto ujawnia prawdę o rynku krypto. Schemat wielkiego oszustwa
- Nowe paliwo dla lotnictwa rośnie na polach

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Był w Czarnobylu 19 razy: Widziałem elektrownię od środka i trudno powiedzieć, że ona zachwyca

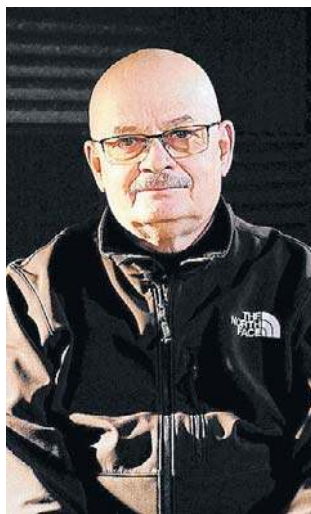
Rozmowa

Urszula Śleszyńska

Wczoraj minęło 40 lat od największej katastrofy w historii energetyki jądrowej i jednej z największych katastrof przemysłowych XX wieku. 26 kwietnia 1986 roku doszło do wybuchu reaktora w elektrowni atomowej w Czarnobylu. Skażona została ziemia w promieniu wielu kilometrów, a radioaktywna chmura omiotła całą Ziemię. Rozmawiamy z Białostoczaninem Andrzejem Urbańskim, blogerem, fotografem, który w Czarnobylu był aż 19 razy.

Cofnijmy się pamięcią do 26 kwietnia 1986 roku. Pamięta pan jak wyglądał ten i kolejne dni?

To była sobota, moje córki spędzały czas z moimi rodzicami na działce. I to w zasadzie tyle, jeśli chodzi o sam 26 kwietnia. Natomiast późniejsze dni, kiedy uzyskaliśmy informację o awarii w Czarnobylu spowodowały, że wyobrażenia zaczęła działać. A to przyniosło ogromny strach. Na drugi czy na trzeci dzień rozpoczęto podawanie płynu Lugola dzieciom. Akurat tak się złożyło, że mój ojciec z przyjacielem jeździli całą noc i ten płyn rozwozili. Jednak moje córki go nie przyjęły, zwymiotowały. To pogłębiło nasz smutek i strach.



FOT. MARTYNA GRYGORUK

Andrzej Urbański pierwszy raz do strefy zamkniętej pojechał w 2009 roku

Oczekiwaliśmy najgorszego. Jednak w zasadzie nic się nie wydarzyło. Przyszedł koniec roku, chyba grudzień i pokazano schron nad tym czwartym blokiem elektrowni czarnobylskiej. To w zasadzie uspokoiło trochę nastroje. Później przez wiele lat informacje były szczątkowe.

Czy to dlatego postanowił pan tam pojechać? Żeby zobaczyć jak to wygląda?

To przyszło z czasem. W pewnym momencie zacząłem kolekcjonować maski przeciwgazowe. Mam dosyć bogatą kolekcję masek, przede wszystkim polskich. Ale jak nadarzyła

się okazja, to kupowałem maski zagraniczne, rosyjskie, amerykańskie, przeróżne. I to mnie troszkę natchnęło. Dodatkowo córki kupiły mi grę „Stalker 1. Shadow of Chernobyl”, czyli Cień Czarnobyla. Zacząłem w nią grać i nagle pojawił się taki imperatyw: „musisz pojechać chłopie”.

I pojechał pan.

Tak. W 2009 roku. To były pierwsze lata, kiedy powstały firmy turystyczne, które umożliwiały wyjazd tam.

Pamiętam, że wziął pan ze sobą ubranie, które było przeznaczone „na stracenie”...

Tak, organizator przestrzegali, żeby wziąć ubranie, które później będzie można zniszczyć, spalić. A to przez napromieniowanie. Oczywiście tak się nie stało, a to ubranie mam do dzisiaj.

To był mundur?

Kupiłem mundur Bundeswehry, który jest bardzo praktyczny i nadaje się do takich wypadków. Zresztą wiele ludzi w strefie chodzi w mundurach, bo spełniają one oczekiwania. Podczas tego wyjazdu zobaczyłem Prypeć i postanowiłem pojechać kolejny raz. To było w 2011 roku, znalazłem już inną firmę i pojechałem na trzydniową wyprawę do strefy. To było spełnienie skrytych oczekiwań. Zobaczyliśmy całą Prypeć. To były ta-

kie piesze wędrówki, 20 kilometrów dziennie. Zobaczyliśmy budynki mieszkalne, szkołę, basen, wszystko co było można. Wtedy nie było takich obostrzeń jak później. W późniejszych wyprawach już nie pozwalano wchodzić do budynków. To są stare budynki i grozą zawaleniem, bo przecież nie są konserwowane. Widać odpadające płyty w budynkach. Prypeć jest niesamowitym miejscem, ponieważ pokazuje, że to dzieło człowieka jest ulotne, roślinność pochłania wszystko.

Przyroda jest tam wszzechobecna?

Człowiek nie ingeruje w przyrodę i zwierzęta czują się tam bardzo dobrze. Jest olbrzymia gama przeróżnych zwierząt - łosie, lisy. Pamiętam, że w czasie kiedy tam przyjeżdżaliśmy, zawsze był taki punkt kontaktowy przy ulicy Łazariewa. Lokalni przewodnicy nazywają to jama, bo tam jest taka dziura w ziemi, której nikt nie reperuje. I tam lisy przychodzą od razu do autokaru, po parówki. Trzeba się więc wcześniej zaopatrzyć w drobne prezenty dla zwierząt. Są tam też dziki, węże. Nie są niepokojone przez człowieka i sobie żyją spokojnie.

Co pana najbardziej zaskoczyło, jak był tam pan za pierwszym razem i za tymi kolejnymi, których było...?

Byłem tam 19 razy. Za pierwszym poczułem ogromny niedosyt. Szliśmy wtedy jak po sznurku. Wycieczkę obsługiwała pani z KGB, tak się domyślaliśmy, bo chodzili za nami, to był koszmar. A późniejsze wyjazdy to już była pełna swoboda. Mogłem zobaczyć dużo więcej, przede wszystkim szpital. To jest ciekawe miejsce, bo w piwnicach szpitala jest pomieszczenie, w którym są składowane mundury strażaków, którzy gasili pożar i umarli na chorobę popromienną.

Kiedy pierwszy raz pan wszedł na teren elektrowni?

To był być może 2012 albo 2013 rok, dokładnie nie pamiętam. Potem byłem tam już wielokrotnie. Pierwsze zwiędanie elektrowni było takie normalne. Szliśmy w swoich ubraniach po korytarzu, doprowadzono nas do takiego bloku, za ścianą był blok czwarty. Obok bloku trzeciego był pomnik Chodemczuka. To był człowiek, którego ciała nie znaleziono, po prostu wyparował. I to w zasadzie było tyle. A potem dyrekcja elektrowni już postanowiła zwiększyć atrakcje i musieliśmy się przebrać w białe stroje. To był komplet - spodnie, bluza, skarpety, buty, specjalna czapka.

Wszystko potem do wyrzucenia?

Nie, oni to potem prali. Chodziło tylko o to, żeby nie było jakiegos zagrożenia, niebezpieczeństwa. Pamiętam, że podczas kolejnych wypraw wypuszczono nas już do sterowni bloku drugiego, trzeciego, a potem czwartego, czyli do tej sterowni, gdzie nastąpiła awaria. Widziałem elektrownię od środka i trudno powiedzieć, że ona zachwyca. To jest moim zdaniem olbrzymia pro-wizorka, płatanina rur, kabli, wszystkiego.

Którą z tych 19 wypraw wspomina pan najlepiej, najciekawiej?

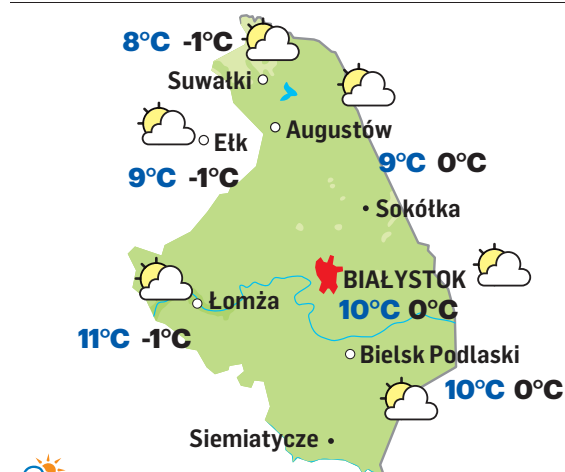
To była albo 17., albo 18. wyprawa. Pozwolono nam jako grupie zachodnich dziennikarzy wejść na dach Arkady (Nowa Bezpieczna Powłoka, także Arka - przyp. red.), to jest ten schron, który przykrywa szczątki reaktora 4. To był najlepszy wyjazd, jaki można sobie wymarzyć. Olbrzymia konstrukcja, największa ruchoma konstrukcja w Europie, jeśli nie na świecie.

Jest w panu chęć i potrzeba, żeby tam wrócić...

Na razie niestety nie mogę sobie pozwolić na taki wyjazd, chociaż bardzo bym chciał odwiedzić przyjaciół. Niektórzy już nie żyją, ale mam nadzieję, że z resztą jeszcze uda mi się zobaczyć.

Cała rozmowa wideo na poranny.pl

Pogoda w regionie



Źródło: meteoprog.pl

27 KWIETNIA 2026

Dziś 117. dzień roku
Do sylwestra pozostało 248 dni.

Wschód słońca w Białymstoku

o godzinie 5.01, zachód o godzinie 19.49. Dzień będzie trwał 14 godzin i 47 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 2 godziny i 9 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 7 godzin i 14 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Felicja, Teofil, Zyta

KALENDARIUM

1792

Podpisano akt zawiązania konfederacji targowickiej. Spisek magnacki (uznany za symbol zdrady narodowej) skierowany był przeciwko reformom Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3 maja.

1887

W Filadelfii chirurg George Thomas Morton przeprowadził pierwszą operację wycięcia wyrostka robaczkowego.



FOT. PIXABA/JERYCHO1960

1940

Na rozkaz dowódcy SS Heinricha Himmlera na terenie byłych polskich koszar artylerzystów w Oświęcimiu rozpoczęto budowę KL Auschwitz.

1981

Xerox PARC zaprezentował komputerową mysz, która umożliwia poruszanie kursorem po ekranie monitora dzięki przesuwaniu jej po powierzchni płaskiej.

2014

Papież Franciszek na placu św. Piotra w Watykanie dokonał kanonizacji papieża Jana XXIII oraz Jana Pawła II (na zdjęciu).

Maturzyści zakończyli ostatni rok szkolny. Do egzaminu został tydzień

Edukacja
Magda Ciasnowska

10 525 maturzystów w województwie podlaskim zakończyło w piątek swoją edukacyjną przygodę ze szkołą średnią i rozpoczęło ostatnie przygotowania do najważniejszego egzaminu w życiu młodego człowieka.

Już za tydzień ruszają tegoroczne matury. Absolwenci liceów, techników i szkół branżowych II stopnia w piątek uroczystie pożegnali swój ostatni rok szkolny. W Podlaskiem to ponad 10 tys. osób.

- W Białymstoku w tym roku do matury przystąpi 4886 osób, w Łomży - 1296, a Suwałkach - 1035 - wymienia Agnieszka Muzyk, dyrektor Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Łomży.

Przed zmierzaniem się z maturalnymi arkuszami znalazł się czas na pożegnanie. W piątek od rana w całym regionie odbywały się uroczystości podsumowujące cztery lata nauki. Jedną z nich zorganizowano w murach X Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Szymborskiej w Białymstoku.



W piątek świadectwa odebrali m.in. absolwenci X Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku

- Mamy 243 deklaracje maturalne. To zdecydowanie więcej niż w zeszłym roku. Wtedy mieliśmy cztery klasy, teraz mamy ich dziewięć - mówi Barbara Kalinowska, dyrektor X LO. - Nie jest łatwo żegnać się z naszą młodzieżą. Ale czuję dumę, że tyle udało się nam razem osiągnąć.

- Szkoda, że to już koniec. Ale wiem, że przyjaźnie pozostaną - przyznaje Amelia, maturzystka z X LO. - Stres przed maturą już jest, ale teraz planuję skupić się na odpoczynku.

Choć zakończenie roku oznacza symboliczne zamknięcie szkolnego etapu, uczniowie już wkrótce wrócą do szkoły.

Po majówce rozpoczną egzamin maturalny, które tradycyjnie zainauguruje test z języka polskiego na poziomie podstawowym (4 maja). W kolejnych dniach zmierzają się z matematyką oraz językiem obcym, a następnie z przedmiotami dodatkowymi na poziomie rozszerzonym.

- Jak zwykle, jeśli chodzi o rozszerzenia, największym zainteresowaniem wśród maturzystów cieszy się język angielski. Będzie go zdawać 7608 osób. Na drugim miejscu mamy matematykę, do której przystąpi 3085 osób, na trzecim geografii - 2380 - wymienia Agnieszka Muzyk.

Sąd uchylił uniewinnienie i warunkowo umorzył sprawę Włodzimierza Cimoszewicza

Z sądu
PAP

Kierowca miał wszelkie szanse, by zahamować przed potrąceniem rowerzystki - tak w piątek białostocki sąd okręgowy uzasadniał uchylenie uniewinnienia w procesie Włodzimierza Cimoszewicza, oskarżonego w sprawie wypadku w Hajnówce. Biorąc jednak pod uwagę okoliczności tego zdarzenia, sąd warunkowo umorzył postępowanie.

To umorzenie na roczny okres próby. Sąd orzekł też 1 tys. zł na wiazki na rzecz poszkodowanej. Wyrok jest prawomocny. Apelację składała prokuratura, która chciała uchylenia uniewinnienia i zwrotu sprawy do pierwszej instancji.

Proces dotyczył wypadku, do którego doszło 4 maja 2019 roku na oznakowanym przejściu dla pieszych w Hajnówce. Z aktu oskarżenia wynikało, że potrącona samochodem przez europoślą poprzedniej kadencji, a w przeszłości m.in. premiera Włodzimierza Cimoszewicza (zgadza się na podawanie danych i prezentowanie wize-

runku) 70-letnia rowerzystka miała złamaną kość podudzia, otarcia twarzy i dłoni. Polityk nie przyznał się do spowodowania wypadku. Przed sądem pierwszej instancji zapewniał, że jechał z dozwoloną prędkością, a rowerzystka wjechała na przejście.

Sąd odwoławczy przyjął, że polityk jechał z prędkością 30 km/h a - w ocenie powołanych w sprawie biegłych z Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie - gdyby w tej sytuacji nie spóźnił się z reakcją i hamował ekstremalnie, to miałby 97 proc. szans na uniknięcie kolizji.

- Kierowca miał wszelkie szanse, by zauważyć rowerzystkę i reagować niezwłocznie, a powodem spóźnienia mogła być dekoncentracja - mówiła sędzia Ewa Dakowicz, cytując uzupełniającą opinię biegłych. Dlatego sąd przyjął, że polityk naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym i spowodował wypadek, ponieważ nie zachował szczególnej ostrożności wymaganej od kierowcy przy dojeżdżaniu do przejścia dla pieszych.

Sąd okręgowy uznał, że sam może wydać tzw. wyrok reformatoryjny, bo miał wszelkie dane, by ocenić pełny materiał dowodowy i nie musi - po uchy-

leniu uniewinnienia - przekazywać sprawę do ponownego rozpoznania w pierwszej instancji.

Sąd uznał, że o ile można oskarżonemu przypisać sprawstwo wypadku, to nie doszło jednocześnie do przestępstwa polegającego na ucieczce z tego miejsca.

Jak uzasadniała sędzia Dakowicz, możliwe było warunkowe umorzenie postępowania, bo stopień społecznej szkodliwości czynu i stopień winy nie są znaczne. Jak mówiła, rozmiar szkody nie był bardzo duży; co prawda rowerzystka doznała obrażeń, ale nie były one nieodwracalne i nie powodowały cierpienia przez dłuższy czas. Odwoływała się przy tym do takich okoliczności, jak przyczynienie się samej rowerzystki do wypadku. Dodała, że kierowca nie jechał szybko, był też w trudnej sytuacji emocjonalnej, bo dowiedział się o swojej poważnej chorobie, po potrąceniu zawiózł poszkodowaną do domu, przepraszał ją.

- Czynniki te przekonują, że przypuszczenie, iż pomimo umorzenia postępowania oskarżony będzie przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni przestępstwa, jest w pełni uzasadnione - mówiła sędzia Dakowicz.

MATERIAL INFORMACYJNY ORLEN

Baltic Eagle Gas Hub. Polska chce być gazowym centrum regionu

Morze Bałtyckie staje się jednym z najważniejszych korytarzy energetycznych Europy Środkowo-Wschodniej. To tędy płyną gaz ziemny i paliwa, a między krajami regionu powstają coraz silniejsze powiązania infrastrukturalne. Polska coraz wyraźniej zaznacza na tej mapie swoją rolę. Projekt Baltic Eagle Gas Hub, rozwijany przez ORLEN, ma ją wzmocnić - łącząc istniejącą infrastrukturę i rozwijając ją w spójny system dostaw gazu dla całego regionu.

To jednak nie jest plan budowany od podstaw. To rozwinięcie systemu, który już dziś działa i stopniowo zwiększa swoją skalę.

Z doświadczenia do większej skali

Jeszcze kilka lat temu priorytetem było zapewnienie stabilnych dostaw gazu do Polski. Dziś ambicje są szersze - obejmują nie tylko import, ale także rozwój handlu i przesyłu surowca w całej Europie Środkowo-Wschodniej.

Polska już dziś uczestniczy w regionalnym rynku gazu, a kluczową rolę odgrywa w tym ORLEN. Spółka jest ważnym dostawcą surowca w Europie Środkowo-Wschodniej, działając nie tylko w Pol-



sce, ale także m.in. na Litwie czy w Niemczech. Dostarcza gaz również do krajów śródlądowych, pozbawionych dostępu do szlaków morskich, takich jak Słowacja i Czechy. ORLEN realizuje także dostawy do Ukrainy, m.in. we współpracy z Naftogazem. W ubiegłym roku ORLEN dostarczył ukraińskim odbiorcom ponad 700 mln m sześć. gazu, z czego większość za pośrednictwem krajowego terminalu.

Baltic Eagle Gas Hub ma umocnić i zwiększyć skalę tych działań, obejmując kolejne rynki regionu. To nie tylko rozwój infrastruktury, ale także budowa szerszej platformy współpracy i handlu gazem, w tym z partnerami ze Stanów Zjednoczonych.

Fundamentem systemu są dostawy LNG, czyli skroplonego gazu ziemnego transportowanego drogą morską. Kluczową rolę odgrywa terminal

w Świnoujściu, który od lat jest jednym z najważniejszych punktów odbioru gazu w regionie. W ubiegłym roku przyjął 81 dostaw LNG - o jedną trzecią więcej niż rok wcześniej, głównie ze Stanów Zjednoczonych.

Po rozbudowie jego przepustowość wynosi 8,3 mld m³ rocznie. To poziom, który pozwala zabezpieczać znaczną część krajowego zapotrzebowania i rozwijać handel gazem w regionie. System uzupełnia

infrastruktura przesyłowa łącząca Polskę z sąsiadami, a także dostęp do terminala LNG w Kłajpedzie.

Istotnym elementem zaplecza są również metanowce - specjalistyczne statki do transportu LNG. ORLEN dysponuje flotą ośmiu takich jednostek, co zwiększa elastyczność dostaw i pozwala aktywnie uczestniczyć w globalnym rynku gazu.

Bałtyk jako energetyczna brama

Kolejnym krokiem w rozwoju Baltic Eagle Gas Hub są inwestycje nad Bałtykiem. W Zatoce Gdańskiej planowana jest budowa pływającego terminala FSRU - jednostki, która odbiera skroplony gaz ze statków i przekształca go w gaz gotowy do przesyłu rurociągami.

Uruchomienie tej instalacji planowane jest na przełom 2027 i 2028 roku. Jej zdolność regazyfikacyjna ma wynieść co najmniej 6,1 mld m³ rocznie, co znacząco zwiększy możliwości importu gazu do Polski i jego dalszej dystrybucji w regionie.

W efekcie Bałtyk umacnia swoją rolę jako główny szlak dostaw LNG, a Polska - jako ważny punkt jego odbioru i dalszego przesyłu.

CO ZMIENI BALTIC EAGLE GAS HUB?

- więcej źródeł dostaw gazu dla Polski i regionu
- możliwość przesyłu gazu do krajów bez dostępu do morza, m.in. Słowacji
- rozwój handlu gazem i jego przesyłu między państwami
- wzmocnienie bezpieczeństwa energetycznego Europy Środkowo-Wschodniej

Bezpieczeństwo i rozwój

Baltic Eagle Gas Hub to projekt, który łączy bezpieczeństwo energetyczne z rozwojem rynku. Dzięki dostawom LNG z różnych kierunków - przede wszystkim ze Stanów Zjednoczonych, ale także innych rynków globalnych - możliwe jest ograniczanie zależności od jednego źródła surowca.

Jednocześnie rośnie znaczenie Polski jako uczestnika regionalnego rynku gazu. Skala działalności ORLEN, połączona z rozbudowaną infrastrukturą i siecią połączeń transgranicznych, tworzy podstawy do pełnienia roli hubu gazowego dla Europy Środkowo-Wschodniej.

Baltic Eagle Gas Hub to kolejny krok w tym kierunku - wykorzystujący dotychczasowe doświadczenia i otwierający nowe możliwości dla całego regionu.

Urośnie las trzech podlaskich generałów

Przyroda
Tomasz Maleta

Przed wszystkim sadzonki sosny, ale sporadycznie też m.in. grab, lipę, jarzębinę posadzili leśnicy pod Białymstokiem. Tym samym leśnictwo Katryńka wzbogaci się o tzw. las trzech podlaskich generałów, bo do tego, by wyrósł osobiście ręce przyłożyli szefowie trzech regionalnych formacji mundurowych. Tym bardziej ma to symboliczne znaczenie, że w tym rejonie znikną hektary drzew w związku z budową drogi ekspresowej S19 Białystok Północ - Dobrzyniewo.



FOT. TOMASZ MALETA

Akcja „Sadzimy razem las” odbyła się w piątek

Wydarzenie odbyło się w ramach ogólnopolskiej akcji „Sadzimy razem las”. Miało miejsce w piątek w leśnictwie Katryńka pod Białymstokiem (Nadleśnictwo Dojlidy) w Górach Leńce w centrum Puszczy Knyszyńskiej. Uczestniczyli w niej przedstawiciele służb mundurowych na czele z ich dowódcami. Na polanie leśnej stawili się: gen. bryg. Mieczysław Gurgielewicz - dowódca 1. Podlaskiej Brygady

Obrony Terytorialnej, nadinsp. Kamil Borkowski - komendant podlaskiej policji, gen. brygady Sławomir Klekotka - komendant Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej. - Ten las, który dzisiaj tu posadzimy, będziemy mogli nazywać lasem trzech generałów. Na Podlasiu to się jeszcze nie wydarzyło - witał uczestników akcji dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych Tadeusz Wilczyński.

Rusza budowa ścieżki rowerowej wzdłuż ul. KEN

Inwestycje
opr. red

Od dziś, 27 kwietnia, od godzin porannych planowane jest rozpoczęcie budowy drogi dla rowerów oraz pieszych na ulicy Komisji Edukacji Narodowej. Będą utrudnienia w ruchu.

Droga dla rowerów powstanie wzdłuż ul. KEN na odcinku od ul. H. Kołłątaja do ul. Narodowych Sił Zbrojnych. Zakończenie inwestycji planowane jest na 23 listopada.

Prace wykonywane będą etapami i rozpoczną się po lewej stronie jezdni od strony ul. NSZ.

W pierwszym etapie utrudnienia wystąpią na drogach dla pieszych. Na wysokości wykonywanych robót, piesi zostaną przekierowani na chodnik po drugiej stronie jezdni, należy zwracać uwagę na odpowiednie oznakowanie. Natomiast ruch pojazdów odbywać się będzie jak dotychczas, jednak przy ograniczonej prędkości do 30 km/h.

O krok bliżej do BiKeRa. Ale finiszu sporu jeszcze nie ma

Rower miejski
Andrzej Kłopotowski

Oferta firmy NextBike dotycząca obsługi białostockich BiKeRów nie jest rażąco niska cenowo - orzekła w piątek Krajowa Izba Odwoławcza. Nie otwiera to jednak jeszcze drzwi, by miasto mogło podpisywać umowę z operatorem jednośladów.

Zarzut rażąco niskiej ceny postawiło konsorcjum firm Orange i Roovee. Chciało ono zajmować się białostockimi BiKeRami przez cztery sezony oferując kwotę nieco ponad 13,5 mln zł. Z kolei NextBike złożył ofertę na 11,6 mln zł. Miasto wybrało więc NextBike, by przez cztery sezony „opiekował” się naszymi rowerami.

Krajowa Izba Odwoławcza rozpatrywała sprawę na posiedzeniu we wtorek. W piątek KIO zarzut odrzuciła. Konsorcjum nie przedstawiło przed KIO wyraźnych argumentów, że cena jest nierealna, zaś NextBike wykazał, że jest realna. KIO nie uwzględniło też

zarzutu, że firma nie ma zdolności finansowych - NextBike jest w fazie restrukturyzacji.

Orzeczenie KIO miało pozwolić miastu podpisać umowę na rowery miejskie. Tak jednak nie stanie się. Tuż przed wtorkowym posiedzeniem do KIO trafiły kolejne dokumenty od Orange i Roovee. Teraz ma zapasć decyzja, czy będą rozpatrywane na dodatkowym posiedzeniu, czy też oddalone.

A plan był taki, że BiKeR wyjedzie na ulice Białegostoku już 1 kwietnia. Dziś, pod koniec kwietnia, ciągle nie wiadomo kiedy ma szansę pojawić się „na mieście”.

W Białymstoku do dyspozycji użytkowników BiKeRa ma być 55 stacji. W systemie dostępnych będzie 500 rowerów - 200 standardowych, 50 z fotelikiem do przewożenia dzieci, 20 dziecięcych, 10 typu tandem i, co jest nowością, 210 rowerów elektrycznych.

BiKeR funkcjonuje w Białymstoku od 2014 roku. Od początku operatorem systemu była firma NextBike.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA ROZWOJU GMINY KLESZCZÓW

0011493721

Od Węgla do Atomu. Innowacyjny Kleszczów na EKG w Katowicach

Bełchatów stoi u progu historycznej zmiany: od giganta węgla brunatnego do serca polskiego atomu. Podczas EKG 2026 w Katowicach eksperci i politycy nakreślili plan transformacji regionu, która dzięki nowoczesnej edukacji i miliardom z UE ma przynieść tysiące miejsc pracy oraz tanią energię dla całego kraju.

Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach odbyła się debata „Od Węgla do Atomu – innowacyjny Kleszczów” z udziałem: Dariusza Michałka, Wójty Gminy Kleszczów, Dariusza Jońskiego, Pośła do Parlamentu Europejskiego oraz Grzegorza Kiemera z Departamentu Przedsiębiorczości i Sprawiedliwej Transformacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego. Dyskusja toczyła się nad przyszłością największego w Polsce zagłębia energetycznego. Bełchatów, który przez dekady był symbolem energii opartej na węglu brunatnym, stoi dziś przed dziejową szansą, staje się najpoważniejszym kandydatem na lokalizację drugiej polskiej elektrowni jądrowej.

Polityczny impuls. Strategiczne partnerstwo z Francją

Podczas debaty dyskusję zdominowały doniesienia o zacieśnieniu współpracy polsko-francuskiej. Poseł Dariusz Joński podkreślił wagę niedawnych wizyt dyplomatycznych i ich wpływ na sektor energetyczny.

— Francja ma największe doświadczenia, jeśli chodzi o energetykę jądrową w całej Europie, ale też najtańszy prąd. Jesteśmy w przededniu podjęcia decyzji, myślę o rządzie premiera Donalda Tuska. Która lokalizacja? Wiemy, że pod uwagę są brane Wielkopolska i Łódzkie. Mówi się: Konin albo Bełchatów — zaznaczył Dariusz Joński.

Poseł dodał również, że decyzja o lokalizacji ma zapasć najprawdopodobniej jeszcze w tym roku, a Bełchatów posiada kluczowe atuty: istniejącą infrastrukturę przesyłową, wykwalifikowane kadry i ogromne znaczenie dla PKB województwa łódzkiego.

Gospodarcza transformacja. Co wypełni lukę po węglu?

Proces wygaszania kopalni odkrywkowej i elektrowni Bełchatów już się rozpoczął. Dla regionu, w którym kompleks energetyczny generuje tysiące miejsc pracy, kluczowe jest zagospodarowanie okresu między wyłączeniem bloków węglowych a uruchomieniem reaktora jądrowego (co może potrwać od 20 do 30 lat).

Grzegorz Kierner z Departamentu Przedsiębiorczości i Sprawiedliwej Transformacji przedstawił plan działań w ramach tzw. Obserwatorium Obszaru Transformacji.

— Sprawiedliwa transformacja to transformacja nie tylko energetyczna, ale transformacja społeczna, transformacja gospodarcza. Chcemy pokazywać tereny inwestycyjne obszaru transformacji, bo obszar transformacji to nie tylko Bełchatów, a 35 gmin położonych w całym obrębie — wyjaśnił Grzegorz Kierner.

Zwrócił on uwagę na fundusze. 375 mln euro z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji ma zostać przeznaczone na wsparcie przedsiębiorców oraz tworzenie nowych specjalizacji zawodowych.

Samorząd w działaniu. Strefa Kleszczów 5.0

Gmina Kleszczów, znana jako najbogatsza gmina w Polsce, nie czeka biernie na decyzję rządu. Wójt Dariusz Michałek podkreślił, że gmina od lat buduje infrastrukturę pod „życie po węglu”.



— My jako gmina Kleszczów jesteśmy jednym z pierwszych, o ile nie jedynym samorządem, [...] który stworzył już 30 lat temu strefy przemysłowe. I u nas funkcjonuje idea, że będzie jednak życie po węglu i trzeba jakoś to życie zbudować — powiedział wójt Dariusz Michałek.

Nowym projektem jest Strefa Kleszczów 5.0, dedykowana nowym technologiom. Wójt wskazał, że atutem gminy są własne grunty i sieci energetyczne, co skracza procesy inwestycyjne. Zaproponował również rozszerzenie hubu elektromobilności (kojarzonego ze Śląskiem) w stronę Bełchatowa.

Transformacja regionu to nie tylko zmiana technologii wytwarzania energii, ale przede wszystkim gigantyczna operacja na rynku pracy. Szacuje się, że przy samej budowie elektrowni jądrowej zatrudnienie znajdzie nawet 20 tysięcy osób, a docelowa eksploatacja stworzy kilka tysięcy stałych, wysokopłatnych miejsc pracy. To wyzwanie wymaga całkowitego przemodelowania systemu kształcenia.

Szkolnictwo zawodowe. Mechatronika i automatyka to nowa baza

Gmina Kleszczów już teraz pełni rolę lidera w przygotowaniu kadr przyszłości. Prowadzone tam Technikum Nowych Technologii regularnie wygrywa ogólnopolskie rankingi, kształcąc specjalistów w kierunkach krytycznych dla energetyki jądrowej.

Profilowanie pod atom: Kształcenie techników automatyków i mechatroników to dopiero początek. Podczas debaty podkreślono konieczność uruchomienia szkół branżowych, które będą dostarczać pracowników bezpośrednio na plac budowy i do obsługi technicznej obiektów.

Edukacja 5.0: Jak zauważył poseł Dariusz Joński, nowoczesna edukacja musi uczyć krytycznego myślenia i inteligentnego korzystania z technologii, a nie tylko obsługi maszyn.

Szkolnictwo wyższe. Akademicki hub jądrowy w Łodzi

Współpraca z Politechniką Łódzką oraz Poli-

techniką Częstochowską ma na celu stworzenie unikalnych programów studiów dedykowanych inżynierii jądrowej.

Kadry zarządcze i badawcze: Region potrzebuje nie tylko techników, ale i naukowców oraz wysokiej klasy managerów bezpieczeństwa jądrowego. Programy te są już opracowywane, aby zdążyć z wykształceniem specjalistów, zanim ruszy pierwszy reaktor.

Local Content. Polskie firmy w globalnym łańcuchu dostaw

Kluczowym celem transformacji jest to, aby lokalne firmy z regionu Bełchatowa nie były tylko obserwatorami, ale aktywnymi uczestnikami inwestycji.

Certyfikacja i standardy: Lokalne przedsiębiorstwa muszą zostać przygotowane do rygorystycznych norm sektora atomowego.

Ekspert kompetencji: Ambicją regionu jest, aby bełchatowskie firmy stały się poddostawcami dla elektrowni jądrowych w całej Europie (m.in. we Francji), wykorzystując doświadczenie zdobyte przy polskim projekcie.

Bełchatów u progu energetycznej rewolucji

Region bełchatowski znajduje się w dziejowym punkcie zwrotnym. Deklaracje złożone podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach dają zielone światło dla atomu, jednak uczestnicy debaty zgodnie studzą nadmierny optymizm, to projekt na pokolenia, który wymaga żelaznej konsekwencji.

Województwo łódzkie nie zostaje z tym wyzwaniem samo. Kwota 1,2 mld zł z unijnego Funduszu Sprawiedliwej Transformacji (FST) to realne narzędzie do przeprowadzenia regionu przez najtrudniejszy okres.

Inwestycje w ludzi: Pieniądże te zostaną przeznaczone na przekwalifikowanie pracow-

ników górnictwa i energetyki konwencjonalnej oraz na wsparcie samorządów w budowie nowej infrastruktury.

Bezpieczeństwo energetyczne. Tani prąd magnesem dla inwestorów

Budowa elektrowni jądrowej w Bełchatowie to klucz do niskich cen energii. Nowy miks energetyczny (OZE + Atom) ma być fundamentem konkurencyjności polskiego przemysłu.

Magnes dla gigantów: Stabilna i tania energia to warunek konieczny dla przyciągnięcia energochłonnych inwestycji, takich jak centra danych (AI) czy fabryki nowoczesnych technologii (np. huby elektromobilności). Bełchatów, dzięki doskonałej sieci przesyłowej, ma tu przewagę nad każdą inną lokalizacją w kraju.

Społeczeństwo: Atut, którego nie mają inni

Unikalnym czynnikiem w przypadku Bełchatowa jest wysokie poparcie społeczne. Mieszkańcy regionu od pokoleń żyją z wielkiego przemysłu i rozumieją potrzebę stabilnego źródła energii.

Brak barier psychologicznych: W przeciwieństwie do innych potencjalnych lokalizacji, w Bełchatowie lęki przed atomem są marginalne, a inwestycja jest postrzegana jako jedyna droga do uniknięcia wyludnienia regionu.

Bełchatów jest gotowy. Zdaniem rozmówców region posiada nie tylko infrastrukturę przesyłową o mocy 5,5 GW, ale przede wszystkim determinację władz lokalnych, np. Gminy Kleszczów, i poparcie rządu. Budowa elektrowni jądrowej właśnie tutaj jest najbardziej logicznym, ekonomicznym i sprawiedliwym społecznym rozwiązaniem dla polskiej transformacji energetycznej.

Bezpieczeństwo energetyczne i gospodarka wymagają gazu ziemnego

X Kongres Polskiego Przemysłu Gazowniczego w Łodzi

Gaz ziemny stanowi niezwykle ważny element miksu decydującego o naszym bezpieczeństwie energetycznym, jest produktem stabilizującym system energetyczny oparty na odnawialnych źródłach energii (OZE) i surowcem niezbędnym dla wielu branż w przemyśle. Co więcej - postrzeganie jego roli, jako paliwa przejściowego zaczyna ewoluować. Takie wnioski wybrzmiały podczas X Kongresu Polskiego Przemysłu Gazowniczego „Gazownictwo po 2025 roku: odporność systemu i kierunki rozwoju”, który odbył się 20 i 21 kwietnia w Łodzi. Organizatorem wydarzenia była Izba Gospodarcza Gazownictwa, a głównym partnerem koncern ORLEN.

Kongres Polskiego Przemysłu Gazowniczego już od prawie dwóch dekad jest flagowym wydarzeniem branżowym. Wydarzenie odbywa się co dwa lata i konsoliduje doświadczenia polskiego środowiska gazowniczego oraz partnerów europejskich.

– Naszym działaniom towarzyszą dzisiaj duże turbulencje na rynku światowym – podkreślał Wiesław Prugar, członek zarządu ds. upstream ORLEN S.A. i zarazem prezes Izby Gospodarczej Gazownictwa. – Wydarzenia na świecie dobitnie pokazują, że bezpieczeństwo energetyczne to fundament stabilności gospodarki i warunków rozwoju. Ta sytuacja stawia przed branżą naftowo-gazowniczą trudne wyzwania. Sprostaliśmy im i mimo rosnącego zapotrzebowania oraz trudności związanych z kryzysem nie odnotowaliśmy w naszym kraju żadnych przerw w dostawach tych strategicznych surowców.

W trakcie spotkań i dyskusji podkreślano, że rola gazu w najbliższych latach będzie rosła – zwiększy się zużycie, a co za tym idzie konieczne będzie dążenie do wzrostu i utrzymania wysokiego poziomu wydobycia, systematyczne zwiększanie dostaw LNG, a także optymalne wykorzystanie możliwości magazynowania tego surowca. Trzeba bowiem pamiętać, że gaz ziemny trafia nie tylko do energetyki, ale też – jako surowiec do przemysłu oraz, co istotne, do milionów polskich domów. Przedstawiono nowe



inwestycje w Polsce (m.in. kolejne odwierty na złożach gazu ziemnego – Jastrzębiec w województwie lubelskim oraz Sierosław w Wielkopolsce) i na świecie, zaangażowanie ORLEN-u w tworzenie hubu gazowego dla państw Europy Środkowej, przybliżono międzynarodową współpracę energetyczną.

– Jestem przekonany, że nasz sektor jeszcze przez długie lata pozostanie obecny w gospodarce kraju i świata. Z jednej strony gospodarka i społeczeństwo nieustannie potrzebują energii, z drugiej – zyski z tradycyjnych obszarów działalności są potrzebne do tego, byśmy byli w stanie zrealizować transformację sektora energetycznego – dodał prezes Wiesław Prugar.

Kongres rozpoczął sesję poświęconą strategicznym uwarunkowaniom dla gazownictwa, w której udział wzięli m.in. prezes Wiesław Prugar i Robert Soszyński, wiceprezes zarządu ds. operacyjnych ORLEN S.A. Zastanawiano się m.in.

nad potrzebami zwiększenia pojemności magazynowych, również w kontekście przyszłości i możliwości gromadzenia gazów zdekarbonizowanych, jak wodór. Omawiano także perspektywy wzrostu własnego wydobycia, rozwoju działalności handlowej – nie tylko importu, ale także reeksportu na sąsiednie rynki oraz uwarunkowania prawne dla branży.

– W Polsce, na ubiegłoroczne zużycie około 20 miliardów metrów sześciennych gazu, wyprodukowaliśmy niecałe cztery miliardy – wyliczał Wiesław Prugar. – Ponad cztery miliardy metrów sześciennych osiągnęła produkcja ze złóż w Norwegii, których przesył do Polski realizowany jest przez połączenie Baltic Pipe. Pozostałą część sprowadzamy z różnych części świata, oprócz Rosji. Pracujemy nad dalszym dywersyfikowaniem kierunków w zakresie dostaw ropy i gazu ziemnego. Polska geologia i dobre rozpoznanie zasobów determinuje rozwój w pozyskiwaniu rodzimego

gazu, dlatego m.in. stawiamy na intensyfikację wydobycia z już zagospodarowanych złóż. W Norwegii pozyskujemy nowe licencje i udziały w złożach, zwiększamy swoje aktywa w Kanadzie, przyglądamy się też innym rejonom świata. Jesteśmy coraz silniejszym graczem na globalnym rynku.

Robert Soszyński natomiast, podkreślił, że ORLEN nie tylko jest przygotowany na zwiększone zapotrzebowanie na gaz w kolejnych latach, ale planuje również podjęcie się redystrybucji gazu do krajów Europy Środkowej. Wiąże się to z inwestycjami w infrastrukturę i rozwój relacji handlowych z dostawcami gazu ziemnego na całym świecie i jego obecnymi i potencjalnymi odbiorcami w krajach ościennych.

– Długofalowa perspektywa wykorzystania gazu ziemnego wymusza dziś konkretne decyzje operacyjne i inwestycyjne nakierowane na stabilizację wydobycia gazu ziemnego przy równoczesnej poprawie efektyw-

ności operacyjnej – wyjaśniał Jacek Ciborski, dyrektor wykonawczy ds. rozwoju upstream w ORLEN, uczestniczący w sesji poświęconej krajowym i zagranicznym źródłom dostaw gazu. – Gaz ziemny przestaje być postrzegany wyłącznie jako krótkookresowy pomost między energetyką konwencjonalną a OZE, a zyskuje status paliwa trwale przejściowego, które będzie stabilizować system elektroenergetyczny i którego znaczenie będzie rozciągać się na kolejne dekady. Zakładamy, że szczyt zapotrzebowania w Polsce przypadnie około 2035 roku i może sięgnąć około 27 miliardów metrów sześciennych gazu rocznie. W tej sytuacji kluczowe stają się nowe technologie stosowane w upstreamie, które pozwalają zwiększać efektywność eksploatacji już zagospodarowanych złóż – nad takimi rozwiązaniami intensywnie pracujemy.

Upstream, obejmujący poszukiwanie, rozpoznawanie i eksploatację złóż

gazu ziemnego i ropy naftowej, a także stwarzający przestrzeń dla nowych linii biznesowych, jak magazynowanie dwutlenku węgla czy wielkoskalowe magazynowanie wodoru, został przedstawiony na kongresie jako perspektywiczny kierunek rozwoju branży oil & gas i jeden z filarów strategii ORLEN 2035. Wskazano przy tym na znaczenie nowych technologii, które należą do priorytetowych obszarów zainteresowania branży, potrzebującej w związku z tym nowoczesnych kompetencji. Spółka ORLEN niezmiennie szuka geologów, wiertników, inżynierów złóż, ale również specjalistów od AI, analityków danych pracujących na wielkich zbiorach informacji, automatyków, robotyków, programistów. A to wszystko dlatego, o czym można się było przekonać podczas dyskusji przedsiębiorców i naukowców w trakcie kongresu, że branża gazowa przeżywa jeden z najlepszych okresów w swojej historii.

Suwałki w lipcu znów zabrzmia bluesem. Poznaliśmy gwiazdy SBF

Suwałki
Anna Gryza-Aneszko

Od 9 do 11 lipca Suwałki ponownie staną się stolicą bluesa. To za sprawą Suwałki Blues Festival. Na mieszkańców i turystów czekają dziesiątki koncertów plenerowych i klubowych, międzynarodowi artyści oraz wydarzenia towarzyszące, które co roku przyciągają tysiące fanów muzyki. Organizatorzy w piątek zdradzili program tegorocznej edycji SBF.

Suwałki już po raz 19. staną się stolicą bluesa. Wszystko za sprawą Suwałki Blues Festival. W tym roku od 9 do 11 lipca na scenach plenerowych przy miejskim Ratuszu, w Parku Konstytucji 3 Maja, na Placu Marii Konopnickiej i na ulicy Chłodnej, a także w klubach wystąpią artyści m.in. z: USA, Wielkiej Brytanii, Włoch, Norwegii, Francji, Chorwacji, Finlandii, Litwy, Łotwy, Czech i Polski. Łącznie na scenach pojawią się ponad 50 zespołów i około 300 muzyków, tworząc jedno z największych bluesowych wydarzeń w tej części Europy.

- Jest to olbrzymie przedsięwzięcie, które ma już swoją markę, jest to największy plenerowy festiwal bluesa w kraju i cieszę się bardzo, że każdego roku spotykamy na ulicach naszego miasta pozytywne osoby, które wysoko oceniają naszą

impresję. Chcemy, żeby ta atmosfera relaksu, radości była na ulicach naszego miasta, chcemy, żeby w każdym miejscu, gdzie będzie grał blues ludzie dobrze się bawili. Warto zaznaczyć, że przez te wszystkie lata nigdy podczas festiwalu nie doszło do żadnych ekscesów, awantur, jest bardzo kulturalnie, co nas ogromnie cieszy - mówił podczas piątkowej konferencji Czesław Reniewicz, prezydent Suwałk.

Na scenach plenerowych wystąpią między innymi Devon Allman, Scott Henderson i Budka Suflera. Odbędzie się także koncert Perfect & Łukasz Drapała & Dzieci Bluesa: Jan Borysewicz, Mery Spolsky, Maciej Balcar. Koncert otwarcia (biletowany) odbędzie się w Suwalskim Ośrodku Kultury, a bluesowy maraton w mieście rozpocznie zespół ze Stanów Zjednoczonych The Boneshakers.

- Tradycyjnie w czwartek odbędzie się koncert otwarcia i odśpionimy 17. tablicę w alei bluesa. W piątek i sobotę zaczynamy od śniadań bluesowych w sześciu klubach, później cały czas koncerty na Placu Marii Konopnickiej, na Chłodnej i te wieczorne plenerowe na dwóch scenach na ul. Kościuszki i w Parku Konstytucji 3 Maja - mówił Bogdan Topolski, dyrektor artystyczny SBF.

Wstęp na wszystkie wydarzenia plenerowe jest bezpłatny.

RDOŚ włącza się w sprawę dotyczącą budowy blokowiska

Gmina Suwałki
Anna Gryza-Aneszko

Dyrektor RDOŚ w Białymstoku złożył wniosek do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Suwałkach o stwierdzenie nieważności decyzji środowiskowej wydanej przez wójta gminy Suwałki zezwalającej na budowę w Płocicznie-Tartaku blokowiska. Jego zdaniem decyzja została wydana z rażącym naruszeniem prawa.

Jak już informowaliśmy prywatnie inwestor chce w miejscowości Płocicznie-Tartak wybudować 22 budynki wielorodzinne i usługowe. W planach jest powstanie ok. 500 mieszkań dla blisko 2 tys. osób, do tego ma być parking na 700 samochodów. Inwestycję popierają władze gminy Suwałki. Uważają, że budowa blokowiska może być impulsem rozwojowym dla gminy. Mieszkańcy od kilku tygodni wyrażają swój sprzeciw, obawiając się, że blokowisko całkowicie zmieni charakter ich wsi.

Do sprawy włączyła się Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Białymstoku. - Z dużą uwagą wsłuchujemy się w głosy zaniepokojonych mieszkańców i niepokój ten podziwiamy. Korzystając ze swoich uprawnień złożyłem wniosek do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Suwałkach o stwierdzenie nieważności decyzji wójta gminy Suwałki z lutego bieżą-



FOT. ANNA GRYZA-ANESZKO

Na konferencji prasowej w Płocicznie-Tartaku mówiono o negatywnym wpływie inwestycji na środowisko. Ma ona powstać w otulinie Wigierskiego Parku Narodowego

cego roku, zezwalającej i zwalniającej z oceny środowiskowej dla tej inwestycji. Wniosek swój opieramy o stwierdzone rażące naruszenia prawa, naruszenie przepisów o ocenach oddziaływania na środowisko. Zwolnienie z tej oceny w naszym przekonaniu nastąpiło bez podstawy prawnej - mówił w piątek na konferencji prasowej w Płocicznie-Tartaku Adam Juchnik, dyrektor RDOŚ w Białymstoku.

RDOŚ spodziewa się unieważnienia decyzji, a co za tym idzie zawieszenia wszystkich procedur związanych z inwestycją i przeprowadzenia pełnego raportu środowiskowego i konsultacji społecznych.

Na konferencji podkreślono też, że w procedurze nie

zwrócono się o zgodę na lokalizację inwestycji do Wigierskiego Parku Narodowego, a przepisy specustawy mieszkaniowej, w oparciu o którą ta budowa ma być realizowana, wymagają takiej zgody.

- Planowana inwestycja znajduje się w otulinie Wigierskiego Parku Narodowego. Nie zostaliśmy potraktowani jako strona w tej sprawie i dowiedzieliśmy się o tym dopiero w momencie kiedy dokumentacja została upubliczniona. Przekazaliśmy wójtowi naszą negatywną opinię. Zrozumiałą rzeczą jest to, że stworzenie takiego miejsca, z tak dużym nagromadzeniem ludzi musi negatywnie oddziaływać na przyrodę parku. Dlatego reagujemy

i wspieramy RDOŚ w tej sprawie - mówił Jarosław Borejszo, zastępca dyrektora WPN.

Jak powiedział Adam Bohdan, regionalny konserwator przyrody, inwestycja może mieć negatywny wpływ na korytarze migracyjne zwierząt, awifaunę, a przede wszystkim na malownicze jezioro Staw znajdujące się w sąsiedztwie planowanej inwestycji.

Poseł Jacek Niedźwiedzki przekazał na konferencji, że sprawą zainteresował już Ministerstwo Klimatu i Środowiska, Ministerstwo Rozwoju i Technologii, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Stosowne pisma wysłał także do wojewody podlaskiego oraz Wód Polskich.

Pierwsze pociągi pasażerskie wyruszą z Łomży już w czerwcu

Łomża
opr. red

Już niedługo, wraz z zakończeniem modernizacji linii Łomża - Śniadowo, skończy się kolejowe wykluczenie Łomży. Pierwszy pociąg pasażerski ma wyruszyć z tego miasta 14 czerwca. Zapowiedział to w piątek na peronie przyszłej stacji m.in. wiceminister infrastruktury Piotr Malepszak, zajmujący się kolejnictwem.



FOT. MACIEJ GRYGUC/JUNWIP

Konferencja odbyła się na peronie przyszłej stacji

Wiceminister podkreślał, że ministerstwo i wszystkie podmioty związane ze sprawami transportu mocno koncentrują się na miejscowościach dotkniętych komunikacyjnym wykluczeniem. - Trudno szukać w tej kwestii bardziej pozytywnego przykładu niż Łomża. Udowadniamy tu, że „dowozimy” tematy, które zaplanowaliśmy. Dzisiaj przejechaliśmy - na razie jeszcze drezyną - z Białegostoku

do miejscowości Koziki, koło Łomży. A już w czerwcu, po 33 latach nieobecności, kolej wróci do Łomży. Chyba żaden inny ośrodek w kraju i to jeszcze tak znaczący, nie czekał tak długo na swoją kolej. Powiedzieliśmy sobie tutaj rok temu, co będzie się działo w czerwcu 2026. Zbliża się czerwiec 2026 i to będzie zrealizowane. Następnym

krokiem w czerwcu 2027 roku będzie uruchomienie relacji Łomża - Warszawa przez Ostrołękę z najnowszymi pociągami hybrydowymi, spalinowo-elektrycznymi, polskiej produkcji - mówił Piotr Malepszak.

Jak zapowiedział, na początek, już za 6-7 tygodni będzie 12 pociągów obsługujących Łomżę i subregion: osiem relacji Białystok - Łomża - Ostrołęka firmowanych przez Polregio i cztery Intercity jadących z Ostrołęki dalej w kierunku Olsztyna. Będą to składy już obecnie użytkowane. Podróż z Łomży do Białegostoku będzie trwała 80 minut, a po pewnych modernizacjach między Śniadowem a Łapami, powinna skrócić się do 65-70 minut. Do Ostrołęki będzie to 25 minut, do Olsztyna - 150 minut.

- Kolejny krok będzie w czerwcu 2027 r., gdy zakończy się modernizacja odcinka między Tłuszczem a Ostrołęką i otwarta zostanie relacja z Łomży do War-

szawy. Będzie obsługiwana zupełnie nowymi pociągami hybrydowymi polskiej produkcji, dla których to będzie absolutny debiut - dodał wiceminister.

Prezes PLK Piotr Wyborski podał, że zmodernizowane linie i nowoczesne pociągi pozwolą na jazdę z prędkością 120 km/h, a w przyszłym roku do Warszawy nawet do 160 km/h. Po ukończeniu wszystkich prac w ciągu doby przez Łomżę będzie przejeżdżać 20-30 pociągów.

Członek zarządu województwa Jacek Piorunek przypomniał, że samorząd woj. podlaskiego jest partnerem tej inwestycji. - Kilka lat temu złożyliśmy wniosek do odpowiedniego programu „spinaliśmy” prace dokumentacyjne, a przede wszystkim zapewniamy 15 procent finansowania budowy. Co trochę nas boli, bo inwestycja została zrealizowana bardzo sprawnie i czekają nas już w tym roku duże płatności z tym związane - mówił z u-

śmiechem Jacek Piorunek. Jak dodał, Województwo Podlaskie będzie też głównym podmiotem „programującym” przewozy, na których trasie znajdzie się Łomża. - Wierzę, że 14 czerwca, zgodnie z zapowiedziami, ponownie się udział w ogromnym wydarzeniu, a potem pojedziemy do Białegostoku i Olsztyna. Nie muszę już chyba kolejny raz podkreślać jak ogromne znaczenie ma transportowe zbliżenie Łomży do Białegostoku, Warszawy i praktycznie wszystkich miast na kolejowej mapie oraz gospodarcze konsekwencje tej inwestycji.

- Historia dzieje się na naszych oczach. Wygląda na to, że zakładany termin 14 czerwca jest realny. To ogromne wydarzenie dla miasta, wspaniały czynnik rozwojowy. Liczę jeszcze, że szybko powrócimy do rozmów o budowie dworca, a na razie główne funkcje postaramy się umieścić w obiektach dworca

autobusowego - mówił z-ca prezydenta Łomży Piotr Serdyński.

Piotr Malepszak pytany przez dziennikarzy mówił też m.in. o sytuacji z budową Rail Baltiki. O odcinku od Białegostoku w kierunku Elku powiedział: - Spodziewamy się rozstrzygnięcia czyś formalnych związanych z sądownym odwołaniem jednej z firm biorących udział w przetargu, ale ta sytuacja jest bezpieczna. Lata 2027-2029 powinny być okresem bardzo intensywnych prac i rekordowych nakładów - mówił. - Bardziej skomplikowana, także ze względu na koszty szacowane na 10 miliardów zł, jest sprawa kolejnego odcinka - z Elku przez Suwałki do granicy z Litwą. Do 2030 roku temat nie będzie zamknięty, również po stronie państw bałtyckich. Dlatego skupimy się na poprawie linii Białystok - Sokółka i dalej w kierunku Augustowa. Trzeba dbać także o to, co już mamy.

PROJEKT REALIZOWANY ZE ŚRODKÓW:

Interreg

Co-funded by
the European Union

NEXT Poland – Ukraine

SafeSewerage

Niewidoczny fundament bezpieczeństwa miasta – kanalizacja to nie śmietnik!

To, co wrzucamy do sedesu, może do nas wrócić jako problem – mówi Mariusz Tarnowski, Dyrektor Pionu Eksploatacji Sieci Wodociągów Białostockich Sp. z o.o.

Na co dzień rzadko zastanawiamy się nad tym, co dzieje się po spuszczeniu wody w toalecie czy odkręceniu kranu. Dopóki wszystko działa, kanalizacja pozostaje niewidoczna. Nie słysząc jej, nie widząc i najlepiej, żeby nie było jej czuć. Jednak, jak podkreślają eksperci, to jeden z najważniejszych systemów, od których zależy komfort i bezpieczeństwo życia w mieście.

– Kanalizacja to system, który dba, by to, co spłukujemy, zniknęło bezpiecznie i nie wracało do nas w postaci problemów zdrowotnych czy uciążliwych zapachów – wyjaśnia Mariusz Tarnowski. – Oczywiście miasta funkcjonowały także w czasach, gdy sieci kanalizacyjnej nie było, ale wiązało się to z zupełnie innymi standardami higieny i znacznie większym ryzykiem sanitarnym. Dziś trudno wyobrazić

że zużywa niewiele wody, statystyki pokazują coś innego. Przeciętnie jedna osoba wytwarza od 100 do 150 litrów ścieków dziennie. To efekt codziennych czynności: mycia, prania, sprzątania czy spłukiwania toalety.

W skali miasta oznacza to miliony litrów ścieków każdego dnia. Dlatego tak duże znaczenie ma nie tylko ilość, ale również jakość tego, co trafia do sieci kanalizacyjnej.

Z jakiego powodu tak często podkreślają Państwo, że „kanalizacja to nie śmietnik”?

Hasło, które regularnie powtarzają Wodociągi Białostockie, nie jest przypadkowe. W ramach Projektu „SafeSewerage – Bezpieczna kanalizacja dla zdrowego środowiska: rozwiązania transgraniczne Łucka i Białegostoku” podejmujemy m.in. działania zwiększają-



Oblepione olejem i tłuszczem rury kanalizacyjne

na ściankach infrastruktury, zatrzymując kolejne zanieczyszczenia. Nawilżane chusteczki nie rozpuszczają się tak jak papier toaletowy i w połączeniu z innymi rzeczami skutecznie blokują przepływ.

Czy mieszkańcy rzeczywiście odczuwają skutki takich sytuacji?

Tak, i to bardzo szybko: woda przestaje spływać, pojawia się tzw. cofka w toalecie, czuć nieprzyjemny zapach. W budynkach wielorodzinnych problem często dotyczy całego pionu, a nawet bloku. Zdarzają się również zalane piwnice.

Dla pracowników oczyszczalni i służb technicznych odpady w kanalizacji to realny i kosztowny problem. Tekstylna, patyczki, resztki żywności to dla nas prawdziwa zbrodnia. Od poniedziałku do piątku pracujemy na dwie zmiany, aby zapobiegać awariom. Trzeci zespół, tzw. pogotowie kanalizacyjne,

dyżuruje 7 dni w tygodniu i reaguje na zgłoszenia mieszkańców. W 2024 roku przyjęliśmy 1370 takich zgłoszeń, w 2025 roku – 1403. Każde zgłoszenie jest zdarzeniem na sieci kanalizacyjnej. W przypadku braku odpowiedniej reakcji może doprowadzić do zagrożenia ciągłości świadczenia usług z tytułu odprowadzania ścieków.

Oczywiście takie zdarzenia generują dodatkowe koszty eksploatacyjne, które pośrednio wpływają na wszystkich użytkowników systemu. W tej chwili godzina pracy specjalistycznego samochodu, który udrażnia i czyści kanał, kosztuje ponad 800 złotych. Jak widać skala zjawiska jest na tyle duża, że wymaga stałych działań technicznych, ale również systematycznej edukacji mieszkańców.

Kanalizacja, choć niewidoczna, wymaga ciągłej modernizacji. Niedawno przepro-

wadzono ważne prace przy kolektorze ściekowym w rejonie rzeki Białej. Jakie znaczenie miały one dla bezpieczeństwa i niezawodności systemu kanalizacyjnego?

Infrastruktura odpowiedzialna za odbiór ścieków – podobnie jak drogi czy mosty – zużywa się i musi być odnawiana. Modernizację przeprowadziliśmy w ramach wspomnianego wcześniej Projektu „SafeSewerage”. Wyremontowany kolektor pozwala dziś bezpiecznie odprowadzać ścieki od ponad 72 tysięcy mieszkańców oraz ogranicza ryzyko poważnych awarii.

To inwestycje, których na co dzień nie dostrzegamy, ale które bezpośrednio wpływają na komfort życia i bezpieczeństwo sanitarne miasta.

Dlaczego edukacja mieszkańców w zakresie prawidłowego korzystania z kanalizacji jest tak istotnym elementem zarządzania infrastrukturą wodno-kanalizacyjną?

Nie mamy wątpliwości: kanalizacja zaczyna się w naszych mieszkaniach. Każda decyzja, czy wrzucić chusteczkę lub patyczek do toalety, ma znaczenie. Prawidłowe korzystanie z instalacji pozwala uniknąć kosztownych napraw, problemów i stresu. To jeden z najprostszych przykładów, jak codzienne nawyki przekładają się na wspólne bezpieczeństwo. Bo choć sieć kanalizacyjna jest pod ziemią, odpowiedzialność za nią zaczyna się dokładnie tam, gdzie stoimy – w naszej łazience i kuchni.

PARTNER PROJEKTU:

WODOCIĄGI BIAŁOSTOCKIE



sobie nowoczesne, kilkusetletnie miasto bez sprawnie działającego systemu odprowadzania ścieków.

Skala działania tego systemu jest ogromna i zaczyna się w każdym mieszkaniu. Każde odkręcenie kranu czy spłukanie wody oznacza kolejne litry ścieków trafiających do sieci kanalizacji sanitarnej. Warto więc uświadomić sobie, jak duże ilości wody codziennie „oddajemy” kanalizacji. Jaką ilość ścieków wytwarza przeciętny mieszkaniec?

Choć pojedynczemu mieszkańcowi może się wydawać,

że świadomość mieszkańców w zakresie odpowiedzialnego korzystania z kanalizacji. Projekt jest finansowany ze środków Programu Interreg NEXT Polska – Ukraina 2021-2027. Jest on potrzebny, ponieważ do rur – niestety – wciąż trafiają rzeczy, które nigdy nie powinny się tam znaleźć: nawilżane chusteczki, patyczki higieniczne, artykuły higieny osobistej, inne ciała stałe, a także tłuszcz wylewany do zlewu.

Z pozoru to drobiazgi. Jednak, gdy takie odpady trafiają do sieci masowo, w rurach powstają zatory. Tłuszcz po smażeniu twardnieje i osadza się



Po lewej stronie kolektor przed modernizacją. Po prawej – kolektor po modernizacji przeprowadzonej w ramach Projektu „SafeSewerage – Bezpieczna kanalizacja dla zdrowego środowiska: rozwiązania transgraniczne Łucka i Białegostoku”, finansowanego ze środków Programu Interreg NEXT Polska – Ukraina 2021-2027.



KRÓTKO

ZAKOPANE

Przyrodnicza sensacja w Tatrach

W Morskim Oku po raz pierwszy udało się nagrać bobra - pioniera, który od kilku lat wzbudza zainteresowanie przyrodników przy najwyższym położonym jeziorze w Tatrach. Zwierzę zostało uchwycone, gdy odpoczywało na topniejącej krze lodowej w towarzystwie kaczek.

Nagranie opublikowano w mediach społecznościowych TPN. „Bóbr z Morskiego Oka przyłapano na chillowaniu z krzyżówkami! W ciągu dnia najczęściej pozostaje on w swojej kryjówce. W spokojne, wio-

senne dni może żerować na powierzchni, szczególnie tuż po zimie, jednak obserwacje takie jak ta należą do wyjątkowych. Naturalnym czasem aktywności tych zwierząt jest noc” - opisuje TPN.

Obecność bobra nad Morskim Okiem od kilku lat jest uznawana za przyrodniczą sensację. W wysokich partiach Tatr gatunek ten nie występował jeszcze do 2021 r. Przyrodnicy podkreślają, że pojawienie się bobrów w wyższych partiach Tatr wpisuje się w stopniową ekspansję gatunku.

WARSZAWA

Marsz na stołecznych ulicach



W niedzielę ulicami stolicy przeszedł marsz „Zerwijmy łańcuchy”. Uczestnicy protestowali przeciw brakowi decyzji w sprawie przepisów dotyczących ochrony zwierząt. W grudniu ub.r. prezydent zawetował nowelizację Ustawy o ochronie zwierząt, zakładającą m.in. całkowity zakaz trzymania psów na łańcuchach.

RZESZÓW

Spotkanie premierów

Na Politechnice Rzeszowskiej w niedzielę ruszyła dwudniowa konferencja Road to URC „Security and Defense Dimension”, poświęcona nowoczesnemu wojsku i przemysłowi zbrojeniowemu. To wstęp do Ukraine Recovery Conference 2026 - największego na świecie forum dotyczącego odbudowy Ukrainy, które odbędzie się w czerwcu

w Gdańsku. Jak poinformowała kancelaria premiera, w wydarzeniu w Rzeszowie weźmie udział Donald Tusk, który w poniedziałek spotka się tam z premier Ukrainy Julią Swyrydenko. Tematem wydarzenia będą bezpieczeństwo i obronność, ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu zbrojeniowego, infrastruktury, energetyki i logistyki.

GDAŃSK

Na Westerplatte w sobotę został wmurowany kamień węgielny pod budowę Muzeum Westerplatte - oddziału Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Inwestycja, po zmianie harmonogramu, ma zostać zakończona w 2030 roku. Została podzielona na dwa etapy: pierwszy obejmuje przywrócenie historycznego układu terenu Wojskowej Składnicy Tranzytowej, drugi budowę nowego muzeum.



Jeśli jesteśmy koalicją, to musimy działać solidarnie i lojalnie wobec siebie. Jeśli chcemy szkodzić, to stajemy się opozycją

Donald Tusk, premier RP

Potrafiliśmy się porozumieć dla większej sprawy

Adam Kiełar
Warszawa

W sobotę w wieku 78 lat zmarł Andrzej Olechowski - były minister, kandydat na prezydenta i współtwórca Platformy Obywatelskiej.

„Zmarł Andrzej Olechowski, patriota oddany Polsce i szukający zawsze najlepszych rozwiązań dla kraju. Przyjaciel tryskający życiem i humorem. R.I.P” - napisała Lena Kolarska-Bobińska na portalu X.

Ośmierni Olechowskiego napisał również dziennikarz Wojciech Mann.

„Andrzej Olechowski. Najdłuższa przyjaźń mojego życia. Niech Bóg się Nim zaopiekuje” - czytamy na jego profilu na Facebooku.

Odszedł polityk i dyplomata

Do informacji o śmierci Olechowskiego odniósł się premier Donald Tusk. „Odszedł Andrzej Olechowski, polityk, dyplomata, jeden z »trzech tenorów« Platformy Obywatelskiej. Niech spoczywa w pokoju” - napisał premier na X. W późniejszym wpisie opublikowanym na portalu Facebook premier podkreślił, że z Olechowskim spotkał się „w odpowiednim czasie i miejscu, by zbudować projekt na rzecz Polski silnej, nowoczesnej, europejskiej. Polski bez kompleksów. Polski, która na trwałe stała się częścią wspólnoty Zachodu”.



Były minister i kandydat na prezydenta zmarł w wieku 78 lat. Był żonaty, miał dwóch dorosłych synów

„Początek nie był prosty, przychodziliśmy do polityki z bardzo różnych miejsc, z niepasującymi do siebie biografiami i doświadczeniami. Ale wbrew wszystkim okolicznościom potrafiliśmy się porozumieć dla większej niż nasze uprzedzenia sprawy. Razem z Maciejem Płażyńskim powołaliśmy Platformę Obywatelską” - wspominał Tusk.

Odejście Andrzeja Olechowskiego poruszyło wielu polskich polityków. Wspominają byłego ministra.

„Odszedł Andrzej Olechowski. Były minister finansów i mi-

nister spraw zagranicznych. Ekonomista i dyplomata, człowiek głęboko zaangażowany w sprawy państwa. Współtworzył fundamenty polskiej transformacji, zawsze stawiając na odpowiedzialność, dialog i zdrowy rozsądek. Pozostanie w pamięci jako ktoś, kto myślał o Polsce w kategoriach dobra wspólnego” - napisał szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Swoje wspomnienie zamieściła także marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska.

„Ponad 20 lat temu jego poranny telefon zaprosił mnie do świata polityki. Będę o tym

zawsze pamiętać. Wielka strata. Najbliższym składam wyrazy współczucia” - czytamy na X.

„Był człowiekiem, który może być wzorcem dla wielu ludzi i powinien być wzorcem do naśladowania, jeśli chodzi o sposób uprawiania polityki” - powiedział były prezydent Bronisław Komorowski o zmarłym Andrzeju Olechowskim.

„To zły tydzień dla Polski. Zmarł Andrzej Olechowski. Człowiek wielkiej kultury, rozważli i odpowiedzialności za państwo. Cześć Jego pamięci. Kondolencje dla Rodziny” - czytamy we wpisie marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego.

Kim był Andrzej Olechowski?

Andrzej Olechowski był między innymi ministrem finansów w rządzie Jana Olszewskiego w 1992 roku, a także szefem MSZ w gabinecie Waldemara Pawłaka (1993-1995). Był także współtwórcą Platformy Obywatelskiej razem z Donaldem Tuskiem i Maciejem Płażyńskim. Dwukrotnie kandydował na prezydenta.

Był doktorem nauk ekonomicznych. W czasach PRL (w latach 70. i 80. XX wieku) pracował między innymi w sekretariacie Konferencji Narodów Zjednoczonych ds. Handlu i Rozwoju (UNCTAD) w Genewie oraz w Banku Światowym. Wykładał m.in. na Uniwersytecie Jagiellońskim, Akademii Teologii Katolickiej oraz Collegium Civitas.

W najnowszym sondażu Polacy podzieleni w ocenie dotychczasowej prezydentury Karola Nawrockiego

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Karol Nawrocki ma prawie tyle samo zwolenników, co przeciwników - wynika z najnowszego sondażu United Surveys by IBRIS dla Wirtualnej Polski.

Według sondażu dotychczasową prezydenturę Nawrockiego „zdecydowanie pozytywnie” oceniło 28 proc. pytanym, zaś „raczej pozytywnie” 19 proc.

Z kolei „zdecydowanie negatywnie” ocenę wyraziło 31,8 proc. badanych, zaś „raczej negatywnie” - 17,7 proc. Zdania nie miało 3,5 proc. badanych.

„Analiza wyników przez pryzmat sympatii partyjnych obnaża ogromną polaryzację społeczeństwa” - ocenia Wirtualna Polska.

Spośród wyborców rządzącej koalicji 97 proc. ocenia prezydenturę negatywnie - z czego 70 proc. „zdecydowanie negatywnie”, zaś 27 proc. „raczej negatywnie”.

„Raczej pozytywnie” prezydenturę oceniło 3 proc. wyborców rządzącej koalicji, nikt nie wyraził oceny zdecydowanie pozytywnie.

Z kolei wśród wyborców opozycji prezydent uzyskał 80 proc. ocen pozytywnych, z czego 56 proc. „zdecydowanie pozytywnych” i 24 proc. „raczej pozytywnych”. W tej grupie łącznie ocen negatywnych było 16 proc. 4 proc. pytanym nie miało zdania.

Jak píše portal, prezydent Nawrocki może liczyć na kredy-

taufania także u wyborców obu Konfederacji - tutaj pozytywne noty wystawiło mu łącznie 71 proc. badanych, a nikt nie zdecydował się na ocenę zdecydowanie negatywną.

„W grupie pozostałych wyborców głowa państwa odnotowuje 53 proc. ocen pozytywnych przy 38 proc. głosów krytycznych” - dodano.

Sondaż United Surveys by IBRIS dla Wirtualnej Polski został przeprowadzony w dniach 10-12 kwietnia 2026 r. PAP

Polska składa skargę do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie umowy z Mercosur

Białystok
PAP

Skarga Polski do TSUE ws. umowy z krajami Mercosur powstaje we współpracy resortów: rolnictwa, rozwoju i technologii oraz spraw zagranicznych - poinformował w sobotę w Białymstoku minister rolnictwa Stefan Krajewski. Zapewnił, że trwają starania, aby została złożona przed 1 maja.

O tym, że Polska wnieśli skargę do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) w sprawie umowy UE - Mercosur, poinformowali w piątek premier Donald Tusk i wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz.

- Dzisiaj przygotowujemy tę skargę. Mamy wkład merytoryczny jako ministerstwo rolnictwa, ale też pracują nad tym ministerstwa właściwe: Ministerstwo Rozwoju i Technologii, które odpowiada za umowy handlowe, z drugiej strony Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które odpowiada za politykę zagraniczną. Jesteśmy



Minister Stefan Krajewski poinformował w Białymstoku o współpracy ministerstw nad skargą

w kontakcie z tymi resortami po to, żeby przygotować jak najlepszą skargę, która będzie procedowana. Jest to jedno z narzędzi prawnych, które chcemy dodatkowo wykorzystać - powiedział Krajewski na konferencji w Białymstoku z udziałem regionalnych działaczy PSL.

Jak już wcześniej informowano, termin na złożenie tej skargi mija 26 maja.

- Robimy wszystko, żeby można było ją złożyć przed 1 maja, kiedy zacznie obowiązywać już to tymczasowe stosowanie umowy - powiedział minister Krajewski, szef PSL w Podlaskiem.

Minister rolnictwa podkreślił, że niezależnie od tego, czy skarga zostanie uwzględniona, czy nie, warto pracować nad innymi rozwiązaniami, które zabezpieczą interes polskich rol-

ników, przetwórców i konsumentów.

- Powstaje z Ministerstwem Zdrowia rozporządzenie zakazujące wprowadzenia do obrotu produktów, które mogą zawierać pozostałości pestycydów zakazanych do stosowania w UE - powiedział Krajewski.

W piątek minister rolnictwa mówił w Warszawie, że skarga do TSUE może, ale nie musi zablokować umowy z Mercosurem, bo decyzja w tej sprawie należy do KE. Wyjaśnił, że Polska nie zgadza się na sposób procedowania umowy i jej częściowe stosowanie od 1 maja i chce, aby TSUE przyjrzał się, jak były podejmowane te decyzje. Przypominał, że polski rząd od początku sprzeciwiał się umowie UE z krajami Mercosuru.

Pod koniec stycznia Parlament Europejski skierował wniosek do TSUE o zbadanie zgodności umowy z unijnymi traktatami. W połowie marca Sejm przyjął uchwałę, w której zwrócił się do rządu o wniesie-

nie skargi do TSUE w imieniu Polski niezależnie od skargi złożonej przez PE. Na początku kwietnia prezydent Karol Nawrocki skierował do premiera Donalda Tuska list z żądaniem natychmiastowego zaskarżenia do TSUE umowy UE - Mercosur.

Przedstawiciele UE i państw Mercosuru 17 stycznia 2026 r. podpisali umowę o partnerstwie i przejściową umowę handlową. Zgodę na to 9 stycznia wyraziła większość Rady UE, przy sprzeciwie: Polski, Francji, Irlandii, Węgier i Austrii. Umowa o partnerstwie musi jeszcze zostać ratyfikowana przez wszystkie kraje członkowskie UE.

Od 1 maja br. możliwe będzie sprowadzanie do UE produktów takich jak wołowina, drób, nabiał, cukier i etanol po bardziej korzystnych dla południowoamerykańskich producentów stawkach celnych. Taka obniżka będzie jednak dotyczyć tylko określonych w umowie ilości danego produktu. W zamian kraje Mercosuru obniżą uznawane

w wielu przypadkach za zaprowe cła na europejskie towary przemysłowe, w tym samochody.

Od maja obowiązywać będą zapisy umowy w części dotyczącej tylko handlu, ponieważ jest to kompetencja KE. W praktyce oznacza to natychmiastowe zniesienie ceł i barier handlowych. Do czasu pełnej ratyfikacji czekać będą inne kwestie, np. ochrona inwestycji i kwestia zamówień publicznych. W tym przypadku potrzebna będzie ratyfikacja Parlamentu Europejskiego i państw członkowskich.

Również od 1 maja będzie obowiązywała tzw. klauzula ochronna do umowy, co ma stanowić odpowiedź na obawy rolników, którzy przewidują nadmierny napływ produktów z Mercosuru do UE. Będzie uruchamiana, jeśli ceny danego produktu w UE wskutek importu z Mercosuru spadną o 5 proc. Wówczas możliwe będzie podniesienie ceł na dany produkt lub nawet zakaz wwozu do UE.

MATERIAL INFORMACYJNY PFR

Polska coraz bliżej G20. Realny wpływ zamiast symboliki

Udział Polski w pracach G20 - forum skupiającego największe gospodarki świata - wywołuje dyskusję o realnym znaczeniu tego kroku. Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach, którego jednym z partnerów jest Polski Fundusz Rozwoju, eksperci i przedstawiciele biznesu oceniali, czy to jedynie prestiżowy gest, czy początek trwałego wzmocnienia pozycji kraju w globalnym systemie gospodarczym.

Polska w G20

Jednym z kluczowych tematów była kwestia dołączenia Polski do G20 - forum skupiającego największe gospodarki świata, współdecydujące o kierunkach globalnej ekonomii. W panelu udział wzięli m.in. Piotr Matczuk, prezes Polskiego Funduszu Rozwoju.

- Podczas EKG rozmawiamy o przystąpieniu Polski do G20, jednego z najważniejszych forów polityczno-gospodarczych, które współkształtują współczesny porządek świata. Polska po raz pierwszy w tym roku uczestniczyła w pracach tego gremium, dlatego analizowaliśmy zarówno korzyści dla naszego kraju, jak i poten-

cjalny wkład, jaki możemy wnieść do tej grupy - wskazał prezes Polskiego Funduszu Rozwoju.

Dyskusję otworzył Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki, podkreślając fundamentalne znaczenie tego kroku dla pozycji Polski na świecie. Jak zaznaczył, oznacza on przejście od roli obserwatora do grona państw aktywnie kształtujących globalne procesy gospodarcze.

- To pewnego rodzaju symbol sukcesu, który stał się udziałem Polaków - sukcesu 37 lat transformacji gospodarczej, zapoczątkowanej reformami lat 90. i przyspieszonej dzięki członkostwu w Unii Europejskiej - ocenił minister.

Jak dodał, polska gospodarka wyróżnia się stabilnością i odpornością, co potwierdzają dane dotyczące produkcji przemysłowej oraz prognozy Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Według nich w 2026 roku Polska może należeć do najszybciej rozwijających się dużych gospodarek UE. Minister podkreślił jednocześnie, że o pozycji w G20 decyduje nie tylko wielkość PKB, lecz także doświadczenie transformacyjne.



Symbol czy realna korzyść?

W przestrzeni publicznej pojawiły się opinie, że udział Polski w G20 ma wyłącznie symboliczny charakter. Z takim podejściem nie zgadza się jednak Piotr Matczuk, wskazując na jego praktyczny wymiar.

- Sprowadzanie tego wyłącznie do symbolu deprecjonuje znaczenie obecności w G20. To realne uznanie naszej roli geopolitycznej, niezależnie od wielkości gospodarki. Postrzegamy to jako wzmocnienie polskiego soft power oraz dostęp do istotnego forum negocjacyjnego, które pozwala skuteczniej

reprezentować nasze interesy. Co więcej, G20 wielokrotnie potwierdzała swoją użyteczność, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych, jak w 2008 roku, kiedy wypracowano narzędzia działań antykryzysowych wdrażane później na całym świecie - podkreśla prezes Polskiego Funduszu Rozwoju.

„Polska powinna dążyć do stałego członkostwa”

Dołączenie Polski do G20 nie ma na razie charakteru stałego i wymaga dalszych uzgodnień międzynarodowych. Zdaniem prezesa Polskiego Funduszu Rozwoju jest

to jednak kierunek, który warto konsekwentnie rozwijać, zwłaszcza że Polska dysponuje konkretnymi atutami.

- Polska może wnieść do G20 bardzo wiele - przede wszystkim doświadczenie transformacji gospodarczej oraz sprawdzony model rozwoju. Istotny jest także duch przedsiębiorczości, który aktywnie wspiera PFR. Polscy przedsiębiorcy coraz częściej myślą o ekspansji zagranicznej, a naszym zadaniem w ramach Team Poland jest ich w tym wspierać. To często praca u podstaw - realizujemy coraz więcej średniej wielkości transakcji, których jest

coraz więcej i to one w dużej mierze budują realną obecność Polski za granicą. W ten sposób redefiniujemy naszą rolę w gospodarce światowej i z takim doświadczeniem wchodzimy do G20 - jako kraj przechodzący od odbiorcy do współtwórcy procesów gospodarczych - mówi Piotr Matczuk.

Udział Polski w G20 to nie tylko prestiż, lecz także narzędzie realnego wpływu na kształt globalnej gospodarki. W kolejnych latach kluczowe będzie przełożenie tej obecności na trwałe mechanizmy współdecydowania oraz dalsze wzmocnianie pozycji kraju w międzynarodowych strukturach decyzyjnych.

Przestrzeń rozmów i konkretów

Obok udziału w debatach, ważnym elementem obecności PFR na Kongresie była strefa Grupy Kapitałowej PFR. To właśnie tam, poza sceną główną, toczyły się rozmowy przekładające strategiczne wnioski na konkretne działania.

Strefa GK PFR była miejscem spotkań z przedsiębiorcami i partnerami, którzy mogli zapoznać się z ofertą narzędzi wsparcia - od finansowania inwestycji i ekspansji zagranicznej, po rozwój innowacji i transformację cyfrową.

Strzały na kolacji z udziałem prezydenta Donalda Trumpa

Robert Szulc, AK
Waszyngton

Amerykańscy śledczy zatrzymali Cole'a Tomasza Allena, mężczyznę podejrzanego o oddanie strzałów na gali korespondentów Białego Domu w Waszyngtonie.

Niedługo po rozpoczęciu gali Stowarzyszenia Korespondentów Białego Domu w hotelu Hilton w Waszyngtonie, podczas której miał wystąpić prezydent, słychać było strzały. Trump, który przebywał na scenie, został ewakuowany. Ewakuowano też pierwszą damę Melanię Trump i wiceprezydenta J. D. Vance'a oraz innych członków gabinetu. Zdarzenie było transmitowane na żywo w telewizjach.

Oprócz członków gabinetu, np. sekretarza stanu Marco Rubio i szefa Pentagonu Pete'a Hegsetha, na sali obecne były setki dziennikarzy i politycy. Goście wydarzenia ukrywali się pod stołami w sali balowej.



Prezydent opublikował w serwisie Truth Social zdjęcia mężczyzny leżącego na podłodze oraz nagranie, na którym widać, jak przebiega przez kontrolę bezpieczeństwa

Napastnik nie dotarł do sali balowej, na której przebywał Trump, pierwsza dama, wiceprezydent i inni przedstawiciele gabinetu, a także setki dziennikarzy. Zdołał jednak strzelić do agenta Secret Service (odpowiednik pol-

skiego SOP), pocisk zatrzymała na szczęście kamizelka kuloodporna.

Amerykańskie media informują, że ogień otworzył 31-letni Cole Thomas Allen z Kalifornii, raniąc jednego z agentów Secret Service.

Donald Trump powiadomił na konferencji prasowej w Białym Domu, że postrzelony tego wieczoru agent Secret Service jest w dobrym stanie.

Poinformował, że napastnik był uzbrojony w wiele sztuk broni. Według policji mężczy-

zna miał przy sobie strzelbę, pistolet i wiele noży. Trump nazwał napastnika „szaleńcem”.

Prezydent w odpowiedzi na pytanie o to, czy sądzi, że był celem napastnika, odparł: Chyba tak. Dodał, że przed galą nie było ostrzeżeń dotyczących bezpieczeństwa.

Trump oświadczył też, że sobotnie zdarzenie nie powstrzyma go przed wygraniami wojny z Iranem, choć nie sądzi, by te kwestie były ze sobą powiązane.

Sprawca powiedział po zatrzymaniu, że jego celem byli członkowie administracji prezydenta USA Donalda Trumpa - przekazała w niedzielę stacja CBS, powołując się na dwa źródła.

Według amerykańskich mediów zamachowiec to 31-letni Cole Thomas Allen, mieszkający w Torrance (Kalifornia). W 2024 roku miał on wspierać kandydaturę Kamali Harris, jednak to jedyna jego aktywność polityczna w ostatniej dekadzie.

Pracował między innymi jako korepetytor w firmie C2

Education, zdobył nawet tytuł nauczyciela miesiąca. Jest absolwentem California Institute of Technology na kierunku inżynieria mechaniczna, ponadto ukończył kurs informatyki.

Policja ustaliła, że Allen miał wynajęty pokój w hotelu Hilton w Waszyngtonie, gdzie odbywała się gala.

Prokurator USA w Dystrykcie Kolumbii Jeanine Pirro poinformowała, że napastnikowi zostaną postawione dwa zarzuty: użycia broni palnej podczas popełnienia przestępstwa z użyciem przemocy oraz napaści na funkcjonariusza federalnego z użyciem niebezpiecznej broni - przekazała BBC.

Pirro podkreśliła, że chociaż w zdarzeniu ranny został tylko jeden agent Secret Service, „na podstawie tego, co na razie wiemy, jasne jest, że ten człowiek miał zamiar wyrządzić jak największą krzywdę i szkód”. Podkreśliła, że został zatrzymany tylko dlatego, że zadziałała kontrola bezpieczeństwa. PAP

Atak rebeliantów na autostradzie

oprac. Anna Nagel
Bogota

Co najmniej 14 osób zginęło a kilkadziesiąt zostało rannych w wyniku zamachu bombowego na autostradzie w Kolumbii. W kraju miało miejsce 11 ataków przypisywanych rebeliantom.

W zamachu bombowym na odcinku autostrady panamerykańskiej w departamencie Cauca na południowym zachodzie Kolumbii zginęło 14 osób, a co najmniej 38 zostało rannych, w tym pięcioro niepełnoletnich - ogłosił w nocy z soboty na niedzielę czasu polskiego gubernator tego regionu Octavio Guzman.

Wcześniej gubernator informował o siedmiu zabitych i 20 rannych. „Stoimy w obliczu eskalacji terrorystycznej, która wymaga natychmiastowej odpowiedzi” - napisał, apelując o reakcję ministerstwa obrony.

Łącznie w piątek i sobotę odnotowano w kraju 11 ataków na instalacje wojskowe i ludność cywilną, o które władze oskarżają partyzantów z grupy Estado Mayor Central (EMC), kierowanej przez najbardziej poszukiwanego rebelianta w kraju, Ivana Mordisco - podał portal Infobae.

Do ataku w Cauca odniósł się prezydent Kolumbii Gustavo Petro, również oskarżając o to grupę Ivana Mordisco. Na platformie X określił zamachowców jako „terrorystów, faszystów i handlarzy narkotykami”.

EMC to grupa paramilitarna wywodząca się z lewicowej partyzantki o nazwie Rewolucyjnych Sił Zbrojnych Kolumbii (FARC), która przez dziesięciolecie walczyła z siłami rządowymi, ale w 2016 podpisała z władzami umowę pokojową. Frakcja Ivana Mordisco odmówiła jednak złożenia broni i kontynuuje walkę przeciwko rządowi.

Seria ataków nasila napięcia w kampanii przed planowanymi na 31 maja wyborami prezydenckimi, w której centralną rolę pełni kwestia bezpieczeństwa.

Petro, pierwszy lewicowy prezydent w historii Kolumbii, nie może zgodnie z konstytucją ubiegać się o reelekcję, ale w sondażach prowadzi jego protegowany Ivan Cepeda. Na kolejnych miejscach plasują się prawicowi kandydaci Abelardo de la Espriella i Paloma Valencia. Wszyscy trzej ogłosili, że otrzymywali groźby śmierci.

Rosyjski atak na Dniepr. Rakiety i drony ostrzeliwały miasto przez ponad 20 godzin

oprac. Anna Nagel
Kijów

Władze miasta Dniepr poinformowały w sobotę wieczorem, że wojska rosyjskie ostrzeliwały je przez ponad 20 godzin, zabijając ośmiu i raniąc prawie 50 mieszkańców.

„20 godzin... Przez ponad 20 strasznych godzin Rosjanie falami atakowali Dniepr. Zabili sześć osób, ranił 47” - napisał w komunikatorze Telegram szef wojskowej administracji obwodu dnipropietrowskiego Oleksandr Hanża.

„W ciągu doby wrogie ataki na Dniepr pozbawiły życia ośmiu jego mieszkańców, rannych zostało 49” - dodał w kolejnym wpisie.

W godzinach porannych urzędnik informował o 18 rannych. Pisał wówczas o 10 godzinach rosyjskich ataków i poszukiwaniach ludzi pod gruzami zniszczonych domów. Przed południem przekazał informację o czterech ofiarach śmiertelnych i 27 rannych.

Dniepr został ponownie ostrzelany w sobotę wieczorem. Hanża podał, że rannych zostało wówczas 10 osób. Ko-



Śłużby ratunkowe na miejscu rosyjskiego ataku na osiedle mieszkaniowe w Dnieprze

lejni ludzie ucierpieli m.in. w ostrzałach miejscowości w rejonach (powiatach) nikopolskim i synelnikowskim.

Szef administracji obwodowej powiadomił, że Rosjanie użyli do ataków rakiet i dronów uderzeniowych. „Walili z rozmysłem. Walili w dzielnice mieszkalne” - oświadczył.

„Zniszczone domy. Zrzucone budynki. Spalone samochody. Ludzie stracili mieszkania. Ludzie stracili bliskich. Jest to świadomy terror. Jest to zbrodnia przeciwko ludziom” - podkreślił Hanża.

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski zaapelował po atakach na Dniepr, by świat nie milczał o tym, co się tam stało. „Ważne jest, by świat nie milczał o tym, co się dzieje, i aby ta rosyjska wojna w Europie nie przestała przyciągać uwagi w związku z wojną w Iranie” - oświadczył.

Rosyjskie ataki trwały również w nocy z soboty na niedzielę.

Wiadomość o dwóch ofiarach śmiertelnych i czterech rannych przekazała administracja obwodu zaporoskiego w poł-

dniowo-wschodniej Ukrainie. Rosja przeprowadziła tam 20 nalołów, atakując także z zastosowaniem dronów i artylerii.

W sąsiednim obwodzie dnipropietrowskim zginęła jedna, a ranne zostały cztery osoby. „Wróg atakował cztery rejon (powiaty - PAP) obwodu bezzalogowcami i artylerią” - napisał w komunikatorze Telegram szef władz obwodowych Oleksandr Hanża.

Siedmiu ludzi zostało rannych w obwodzie chersońskim na południu Ukrainy, a kolejnych czworo w obwodzie charkowskim na północnym wschodzie.

Wicepremier Ukrainy Oleksij Kułeba poinformował też, że Rosjanie ponownie zaatakowali porty w obwodzie odeskim nad Morzem Czarnym. „W wyniku ataku uszkodzone zostały obiekty infrastruktury portowej i logistycznej” - przekazał.

Powiadomił, że zaatakowany został m.in. statek pod banderą Palau; nikt z jego załogi nie ucierpiał.

Siły Powietrzne Ukrainy podały w niedzielny komunikacie, że zlikwidowały 124 ze 144 rosyjskich dronów użytych w atakach. Jednocześnie poinformowały, że 19 bezzalogowców trafiło w cele w 11 miejscach.

MAGAZYN

SPORTOWY24

27.04.2026

W spotkaniu, którego stawką było zachowanie szans na wywalczenie tytułu mistrza Polski, Jagiellonia przegrała z Górnikiem Zabrze 1:2 STR. 12



Mistrzostwo kraju raczej im nie grozi

Siatkarki BAS-u KB Białystok pokonały na wyjeździe KS Piła 3:2 i wciąż mają szansę na medal STR. 12

Koncert gry futsalistów Jagiellonii w Brzegu i wygrana 8:0. Bramy ekstraklasy stoją przed nimi otworem STR. 16

W III lidze ŁKS Łomża i KS Wasilków ze zwycięstwami. Domowa porażka rezerw Żółto-Czerwonych STR. 16

SPORTOWY24.PL

PKO Ekstraklasa Jagiellonia Białystok przegrała u siebie niezwykle istotny mecz z Górnikiem Zabrze

NAJPIERW SAMOBÓJ, POTEM WYRÓWNIANIE, A NA KONIEC RZUT KARNY I WIELKIE ROZCZAROWANIE



Po tym strzale Afimico Pululu Białostoczanie wyrównali. Niestety, radość była krótka.



Decydujący moment meczu. Piłka wpada do bramki Jagi po rzucie karnym dla Górnika.

Wojciech Konończuk
wojciech.konończuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. To miał być mecz, który jednym przedłuży, a drugich pozbawi szans na mistrzostwo Polski. Niestety, górą był Górnik Zabrze, który pokonał w Białymstoku Jagiellonię 2:1.

Jagiellonia Białystok	1 (0)
Górnik Zabrze	2 (0)

Bramki: 0:1 - 0:1 - Bartosz Mazurek (64-samobójcza), 1:1 - Afimico Pululu (90), 1:2 - Rafał Janicki (90-karny).

Jagiellonia: Abramowicz - Wojtuszek, Kobayashi (80.Zalewski), Vital, Montolio (80.Wdowik), Szmyt, Romanczuk, Mazurek (76.Lozano), Leiva (62.Bazdar), Imaz, Pululu.
Górnik: Łubik - Sacek, Hosema, Janicki, Zmrzły, Massimo (84.Olkowski), Hellebrand, Sadiel (76.Bochniewicz), Kubicki, Chłan (84.Lukosek), Ikia Dimi (55.Liseth).

Sędziów: Tomasz Kwiatkowski (Warszawa).
Widzów: 19 015.
Potyczka miała niezwykle dramatyczny przebieg, a decydująca bramka dla Zabrzan padła z rzutu karnego w ostatniej akcji meczu.

W porównaniu z wygranym na wyjeździe 3:0 meczem z Arką Gdynia, trener Jagiellonii Adrian Siemienieć dokonał jednej, wymuszonej zresztą zmiany. Pauzującego za nadmiar żółtych kartek Alejandro Pozo zastąpił Nahuel Leiva.

Znacznie poważniejszego osłabienia doznał Górnik, bo w składzie zabrakło jego kapitana Erika Janzy, który w spotkaniu z Koroną Kielce nabawił się kontuzji barku i w linii defensywnej gości zastąpił go Ondrej Zmrzły.

Przed ofensywą Jagiellonii poprzeczka zawisała bardzo wy-

soko, bo zespół z Zabrza w ośmiu ostatnich meczach PKO Ekstraklasy i Pucharu Polski stracił ledwie dwa gole. Zagrzewani dopingiem kompletu publiczności Żółto-Czerwoni ruszyli do ataku, ale Afimico Pululu strzelił z dystansu w środek bramki, a Kajetan Szmyt niecelnie.

W 23. minucie mieli na koncie już 11 strzałów

Tuż przed przerwą Zabrzanie pokazali, że potrafią być bardzo groźni i to oni powinni cieszyć się z bramki. Z kilku metrów głową uderzał były Jagiellończyk Jarosław Kubicki, ale trafił wprost w Sławomira Abramowicza. Po 45. minutach dużo intensywności, przewaga Podlasiów, ale bez trafień z obu stron.

W 23. minucie Duma Podlasia powinna prowadzić. Marcel

Łubik odbił futbolówkę po strzale Pululu, dobijający Leiva obij ją w słupek, a kolejna dobitka Bartosza Mazurka padła łupem golkipera Górnika. W tym momencie gospodarze mieli już 11 oddanych strzałów. Pokazny dorobek jak na tak wczesny moment meczu, tyle że nadal było 0:0.

Tuż przed przerwą Zabrzanie pokazali, że potrafią być bardzo groźni i to oni powinni cieszyć się z bramki. Z kilku metrów głową uderzał były Jagiellończyk Jarosław Kubicki, ale trafił wprost w Sławomira Abramowicza. Po 45. minutach dużo intensywności, przewaga Podlasiów, ale bez trafień z obu stron.

Druga połowa Jaga zaczęła się ciekawie. Jesus Imaz najpierw nie zdążył do dogrania Kajetana Szmyt, a potem uderzył głową w środek bramki,

a w rewanżu szczęścia próbował Maksym Chłan, jednak Abramowicz nie miał problemów z interwencją.

W 64. minucie górą był już jednak Chłan, który wbiegł w pole karne, ośmieszył defensorów Jagi i uderzył. Szczęście mu sprzyjało, bo futbolówka trafiła w Mazurka i wpadła do siatki.

Zabrzanie sprzedali gospodarzom bombę

Jagiellonia długo nie miała pomysłu, by na to odpowiedzieć, a jej poczynania przypominały przysłowiowe bicie głową w mur. Goście byli bardzo dobrze zorganizowani w obronie i wydawało się, że dowiozą korzystny wynik do końca.

W 93. minucie w końcu fizyczną walkę z obrońcami wygrał Pululu i strzałem z kilkuna-

stu metrów doprowadził do wyrównania. Tyle, że gospodarzom nie było dane cieszyć się z punktu, bo znów skompromitowała się ich defensywa. Po przegranej przebitce Bartłomiej Wdowik faulował kolejnego z byłych Jagiellończyków - Michała Sacka i sędzia Tomasz Kwiatkowski poddyktował rzut karny. Rafał Janicki uderzył nie do obrony i marzenia Jagi o mistrzostwie Polski to już raczej tylko mrzonki.

- Jest żal, rozgoryczenie, smutek. Postaramy się po tym pozbierać, ale nie będzie łatwo - skomentował przed kamerami stacji Canal + Sport obrońca Jagi Norbert Wojtuszek. - Myśleliśmy, że mamy rywali już na deskach, a oni sprzedali nam bombę i skończyło się nokautem - dodał. ©©

Białostoczanki zaczęły fatalnie, ale powstały z kolan i zrewanżowały się rywalkom z Piły

Wojciech Konończuk
wojciech.konończuk@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W drugim meczu o brązowy medal I ligi siatkarek BAS Kombinat Budowlany Białystok pokonał na wyjeździe 3:2 Eneę KS Piła.

W rywalizacji do dwóch zwycięstw jest remis 1:1, a decydujący mecz zostanie rozegrany w stolicy Podlasia.

Po wygranej 3:1 w Białymstoku i wobec kontuzji jedynej atakującej podlaskiej ekipy Martyny Szczepuły wydawało

się, że Pilanki będą fetować u siebie wywalczenie miejsca na podium. Potwierdził to pierwszy set, w którym gospodynie rozbiły naszą drużynę do 13. Zanosilo się, że będzie miło, łatwo i przyjemnie dla miejscowych.

Ale nie było, bo Podlasianki podniosły się z kolan i podjęły walkę. Drugą partię rozpoczęły od prowadzenia 8:4, po efektownym bloku na Natalii Sidor. Jednak potem siatkarki z Piły odrobiły straty (13:13) i rozpoczęły się zacięta walka o triumf w tej odsłonie.



Białostoczanki wyrównały stan rywalizacji z KS-em Piła i wciąż mają szansę na brązowy medal I ligi siatkarek

Kluczowy moment nastąpił przy remisie 21:21, kiedy przyjezdne zdobyły trzy punkty z rzędu. Gospodynie obroniły co prawda dwa setbole, ale przy trzecim była zawodniczka BAS-u KB Białystok Julita Molenda dotknęła siatki i nasza drużyna wygrała 25:23.

Kolejne odsłony nie były aż tak emocjonujące. W trzeciej Podlasianki poszły za ciosem gładko wygrały do 18, by w następnej oddać inicjatywę przeciwniczkom i przegrać do 16. O wszystkim miał decydować tie-break.

Rozpoczął się on znakomicie dla naszej drużyny, która po asie serwisowym Poli Nowackiej prowadziła 6:2. Pilanki odrobiły część start (11:13), ale zakończył mecz nieudanymi atakami najpierw w siatkę (Molenda), potem w aut (Sidor) i przegrały 2:3.

Decydujący mecz odbędzie się 2 maja w Białymstoku. ©©
WYNIK
Enea KS Piła - BAS Kombinat Budowlany Białystok 2:3 (25:13, 23:25, 18:25, 25:16, 11:15).
BASKB Białystok: Wojciechowska, Baldyga, Surlit, Stepko, Senica, Nowacka, McGlashan (libero) oraz Bandurska i Stafecka.

PKO Ekstraklasa Na finiszu walka toczy się już na całego, bez pardonu

Wyrok na Niecieczę odroczony, Widzew uporał się z Motorem

Jacek Czaplewski, (KW)
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Im bliżej końcowki sezonu, tym większe są emocje wnoszące lidze za równo w walce o czołowe lokaty, jaki i uniknięcie degradacji do I ligi.

W 30. serii gier doszło do kilku zaskakujących rozstrzygnięć, które pokazały, jak nieprzewidywalna jest w tym sezonie PKO Ekstraklasa.

Kolejka ruszyła na Dolnym Śląsku. Wygląda na to, że Zagłębie Lubin wykrusza się z wyścigu o medale. Zespół Leszka Ojrzyńskiego tym razem nie potrafił utrzymać skromnego prowadzenia z zamykającą tabelę Bruk-Bet Termaliką Nieciecza. Marcell Reguła po pięknym golem strzelonym głową wyleciał z boiska, faulując na drugą żółtą kartkę pod linią końcową Gabriela Isika. Chwilę przedtem do wyrównania po składnej akcji doprowadził Damian Hilbrycht. Beniaminek odwrócił wynik tuż przed końcem, gdy po wrzucie Radu Boboca piłkę musnął w szesnastce Ivan Durdov. „Ślioniom” to zwycięstwo daje niewiele. Bogiem a prawdą odłożyło jedynie w czasie spodziewany, rychły (po sezonie) powrót do I ligi.

Na wpadkach konkurentów skorzystała Wisła Płock, której wygrana u siebie z niżej notowanym Radomiakiem, dawała awans na trzecie miejsce w tabeli. Nafciarze nie wykorzystali znakomitej okazji i przegrali 0:1. Gola na wagę kompletu punktów, dającego



Walka w PKO Ekstraklasie nabiera rumieńców zarówno na górze, jak i na dole tabeli

ekipie z Radomia względny spokój, strzelił w 73. minucie Maurides.

W przeciwieństwie do Miedziowych i Nafciarzy, nie zawiódł Raków, który poprawił sobie humory, wygrywając po raz pierwszy za kadencji trenera Łukasza Tomczyka na wyjeździe. W doliczonym czasie Lechię Gdańsk pokarał Jonatan Braut Brunes. Norweg pozostaje w grze o koronę króla strzelców, w sobotę zdobył bowiem swoją piętnastą bramkę. Szesnastce uzbierał Tomasz Bobcek, który zaczął strzelanie w tym meczu od wykorzystania karnego.

Tymczasem w lidze zadebiutował Bartosz Grzelak. Polski trener związany dotąd głównie ze Szwecją nie musiał prze-

łknąć goryczy porażki, choć było naprawdę blisko. Jego Cracovia dopiero w doliczonym czasie znalazła sposób na Pogoń Szczecin, odpowiadając na gola z 19 minuty. Na murawie przy Kałuży spotkały się dwie drużyny znajdujące tuż nad strefą spadkową - i to było widać. Walka toczyła się na całego. W szpitalu na obserwację pojechał zawodnik gości Jan Biegański, u którego podejrzwano stłuczenie klatki piersiowej. Mocno głowę rozciął strzelec gola dla Portowców, były reprezentant USA Kellin Acosta. Po stronie „Pasów” z podbitym okiem skończył Oskar Wójcik. Sam nie doczekał do ostatniego gwizdka, bo został wyrzucony z murawy po faulu na wspomnianym Biegańskim.

Liga uraczyła nas również choćby remisem w Kielcach. Korona na przerwę schodziła z bramką do odrobienia po golem Arkadiusza Jędrzycha. W drugiej połowie zagrała lepiej, czego efektem okazało się trafienie Marcela Pięczka. Później szansę miał jeszcze Marcin Cebula, który jednak przegrał pojedynek sam na sam z bramkarzem.

W Łodzi piłkarze Widzewa musieli zmierzyć się nie tylko z Motorem Lublin, ale i z... ciszą, gdyż ich sympatycy, protestując przeciwko słabym wynikom, nie dopingowali swojego zespołu. Gospodarze wzniesli się ponad te kłopoty i odnieśli zwycięstwo 2:0, które przedłużyła ich szansa na pozostanie w elicie.

© P

30. KOLEJKA EKSTRAKLASY

CRACOVIA - POGOŃ SZCZECIN 1:1
Bramki: Zahirolislam 90+5 - Acosta 18

KORONA KIELCE - GKS KATOWICE 1:1
Bramki: Pięczek 66 - Jędrzych 35

LECHIA GDAŃSK - RAKÓW CZĘSTOCHOWA 1:2
Bramki: Bobcek 10-karny, Brunes 90+3 - Repka 20

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - GÓRNIK ZABRZE 1:2
Bramki: Pululu 90+3 - Mazurek 67-samobójcza, Janicki 90+8-karny

KGHM ZAGŁĘBIE LUBIN - BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA 1:2
Bramki: Reguła 20 - Hilbrycht 60, Durdov 90+4

WISŁA PŁOCK - RADOMIAK 0:1
Bramka: Maurides 73

WIDZEW ŁÓDŹ - MOTOR LUBLIN 2:0
Bramki: Isaac 15, Lerager 55

1. Lech Poznań	29	49	51-41
2. Górnik Zabrze	30	49	43-34
3. Jagiellonia Białystok	30	46	48-37
4. Raków Częstochowa	30	46	43-37
5. Wisła Płock	30	45	32-28
6. KGHM Zagłębie Lubin	30	44	43-36
7. GKS Katowice	30	44	43-41
8. Radomiak	30	40	46-43
9. Motor Lublin	30	39	39-45
10. Lechia Gdańsk	30	38	57-54
11. Korona Kielce	30	38	37-36
12. Cracovia	30	38	35-38
13. Pogoń Szczecin	30	38	40-45
14. Legia Warszawa	29	37	34-32
15. Widzew Łódź	30	36	36-37
16. Piast Gliwice	29	36	35-39
17. Arka Gdynia	29	34	30-50
18. Bruk-Bet Termalica	30	28	36-55

31. kolejka:

1 maja 2026:

Korona Kielce - Piast Gliwice (godz. 17.30), Legia Warszawa - Widzew Łódź (godz. 20.30)

2 maja 2026:

Motor Lublin - Lech Poznań (godz. 20.15)

3 maja 2026:

GKS Katowice - Bruk-Bet Termalica Nieciecza (godz. 12.15), KGHM Zagłębie Lubin - Cracovia (godz. 14.45), Pogoń Szczecin - Wisła Płock (godz. 17.30)

4 maja 2026:

Radomiak - Lechia Gdańsk (godz. 19.00)

13 maja 2026:

Arka Gdynia - Górnik Zabrze (godz. 18.00), Raków Częstochowa - Jagiellonia Białystok (godz. 20.30)

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

16 goli

Tomáš Bobček (Lechia Gdańsk), Karol Czubak (Motor Lublin)

15 goli

Jonatan Braut Brunes (Raków Częstochowa)

13 goli

Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Mikael Ishak (Lech Poznań)

12 goli

Sebastian Bergier (Widzew Łódź), Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)

9 goli

Leonardo Rocha (Raków Częstochowa 2, Zagłębie Lubin 7)

BOHATER WEEKENDU

Rafał Janicki (Górnik Zabrze)

Notuje swój najlepszy moment w sezonie. Zespół zawiązała mu dwie ostatnie wygrane. Tydzień temu trafił Koronę Kielce po dośrodkowaniu. Teraz zapewnił rzutem na taśmę wygraną nad Jagiellonią Białystok, strzelając gola z rzutu karnego. To było połączenie siły z precyzją.



FOT. PAP/ARTUR RESZKO

Rollercoaster w ekstraklasie trwa w najlepsze. Trenerzy na huśtawce nastrojów

Zbigniew Czyż

zbigniew.czyz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Walka o mistrzostwo Polski, awans do europejskich pucharów i o utrzymanie w ekstraklasie wkracza w decydującą fazę. Po 30. kolejce wiadomo coraz więcej.

Po raz drugi z rzędu w swoim wyjazdowym spotkaniu Górnik Zabrze w ostatniej akcji meczu zdobył bramkę. Tym razem rzut karny dał zabrzanom try-

punkty w Białymstoku i pozycję wicelidera.

- Zespół pokazał, jaką mocną jesteśmy drużyną. Końcówka meczu była imponująca i długo będziemy ją pamiętali. Znowu chłopcy pokazali, jaki mamy charakter, że walczyliśmy do końca - powiedział po meczu trener Górnika Michał Gasparik.

Rozczarowania po porażce 1:2 nie krył szkoleniowiec Jagiellonii Adrian Siemieniec.

- Jest ogromne i to jedyna emocja, którą teraz czuję. Nie

mogę powiedzieć, że nie chcieliśmy, ale dzisiaj to piłkarskie szczęście było po stronie Górnika. Nie da się tego zaakceptować, ale musimy to przyjąć, bo taki jest sport i to jest trudne.

Równie rozczarowany był trener Zagłębia Lubin Leszek Ojrzyński. Jego drużyna, walcząc o puchary, nie zdobyła żadnego punktu, przegrywając z Bruk-Bet Termaliką 1:2.

- Przegraliśmy na własne życzenie. Musimy wziąć tę porażkę na klatę. Oczekiwania były duże, bo przyjechała

do nas drużyna, która zajmuje ostatnie miejsce w ligowej tabeli. Musimy się pozbierać, ponieważ sezon się jeszcze nie kończy i są kolejne punkty do zdobycia. Moja głowa w tym, jak zmienić naszą grę, żeby mecz z Cracovią wyglądał inaczej - powiedział.

W nieco lepszym nastroju był szkoleniowiec GKS Katowice, który także nie składał broni z walki o awans do europejskich rozgrywek. Drużyna Rafała Góraka zremisowała w Kielcach z Koroną 1:1.

- Szanujemy tę zdobycz jedynopunktową. Cieszę się również, że drużyna jako całość zdaje egzamin w takim momencie, w takiej sytuacji kadrowej - podkreślił trener GKS.

Z walki o mistrzostwo Polski nie zrezygnował jeszcze Raków Częstochowa. Po wygranej z Lechią w Gdańsku 2:1 trener częstochowian Łukasz Tomczyk przyznał, że jego zespół jest na fali wznoszącej.

- Czuć w klubie, także u piłkarzy, optymizm. Myślę, że to dobry moment - podsumował.

Trener Lechii John Carver stwierdził z kolei, że sędziowanie w tym meczu nie było najlepsze. Arbitrami, po raz kolejny w meczu ekstraklasy, byli sędziowie z Japonii.

- Dlaczego eksperymentują w tym momencie sezonu? Nie wiem. Zdaje sobie sprawę, że sędziowie muszą się rozwijać, być lepsi i musi być ta wymiana, ale nie uważam, że jest to dobry termin - grzmiał wyraźnie niezadowolony szkoleniowiec gospodarzy.

© P

Ligi zagraniczne. Grabara czekał na to pół roku

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Kamil Grabara po raz pierwszy od pół roku zachował czyste konto, jednak jego Wolfsburg wciąż pozostaje w poważnych tarapatkach w walce o utrzymanie.

Kamil Grabara wreszcie zachował czyste konto w barwach Wolfsburga. Bezbramkowy remis z Borussią Mönchengladbach oznaczał dla niego pierwszy mecz „na zero z tyłu” w Bundeslidze od października ubiegłego roku, gdy jego zespół wygrał 1:0 z Hamburgerem SV w 8. kolejce. Polski bramkarz mógł odetchnąć po słabszym okresie - licznik straconych goli przez 27-latkę z Rudy Śląskiej na razie zatrzymał się na liczbie 66.

W spotkaniu 31. kolejki nie miał jednak zbyt wiele pracy i interweniował na dobrą sprawę tylko dwukrotnie, co nie przeszkodziło mu w uzyskaniu jednej z lepszych ocen w zespole. Mecz zakończył się bezbramkowym remisem, a Wolfsburg trzy kolejki przed końcem sezonu wciąż

pozostaje w strefie spadkowej. I na finiszu szykuje się do walki o miejsce w play-offach z przedstawicielem 2. Bundesligi.

W Niemczech kolejny cały mecz rozegrał wypożyczony z Wolfsburga do FC Köln Jakub Kamiński, który jednak nie zdołał pomóc swojej drużynie w odwróceniu losów rywalizacji. Drużyna z Kolonii przegrała bowiem z Bayerem Leverkusen 1:2 po dwóch golach Patricka Schicka.

W Hiszpanii błysnął kapitan reprezentacji Polski Robert Lewandowski, który decyzją niemieckiego trenera Hansiego Flicka wyszedł w podstawowym składzie i rozegrał cały mecz 32. kolejki La Liga z Getafe, wygrany przez Dumę Katalonii 2:0. Polak miał swój udział przy drugim голу. Przejął piłkę we własnym polu karnym i zainicjował kontratak, uruchamiając długim podaniem Marcusa Rashforda. Dla Lewandowskiego była to druga asysta w obecnym sezonie La Liga.

Liderem klasyfikacji strzelców pozostaje Kylian Mbappé z Realu Madryt, który ma



Bramkarz reprezentacji Polski Kamil Grabara wreszcie zachował czyste konto w klubie

na koncie 24 trafienia. Drugi jest Vedat Muriqi z Mallorki (21), a podium uzupełnia klubowy kolega Lewandowskiego, kontuzjowany do końca sezonu po ostatnim meczu z Celtą Vigo skrzydłowy Lamine Yamal (16).

Tomasz Kędziora rozegrał pełne 120 minut (podstawowy

czas gry i dogrywkę) w finale Pucharu Grecji, w którym PAOK Saloniki zmierzył się z OFI Kreta. Polak zaliczył asystę przy pierwszym голу, jednak jego zespół przegrał ostatecznie z niżej notowanym rywalem. Gwóździem do trumny okazało się trafienie Jere-mejeffa w 105. minucie.

We Włoszech z perspektywy polskich kibiców działo się niewiele. Jan Ziółkowski pojawił się na boisku dopiero w doliczonym czasie w meczu Romy z Bologną (2:0). Z kolei poza kadrą na spotkanie z Pisą znalazł się napastnik młodzieżowej reprezentacji Polski Daniel Mikołajewski.

Za wielką wodą swoje mecze piłkarze rozegrali w nocy z soboty na niedzielę czasu polskiego. Mateusz Bogusz z Houston Dynamo FC przegrał z Austin FC 0:2.

Z kolei Julian Hall z New York Red Bulls, łączony z reprezentacją Polski, również zakończył spotkanie porażką - jego zespół uległ FC Cincinnati 0:2 po dublecie Denkeya.

WYNIKI MECZÓW LIG TOPS

34. kolejka Premier League:

Sunderland - Nottingham 0:5, Fulham - Aston Villa 1:0, Liverpool - Crystal Palace 3:1, West Ham - Everton 2:1, Wolverhampton - Tottenham 0:1, Arsenal - Newcastle 1:0.

31. kolejka Ligue 1:

Brest - Lens 3:3, Lyon - Auxerre 3:2, Angers - PSG 0:3, Toulouse - AS Monaco 2:2.

32. kolejka La Liga:

Real Betis - Real Madryt 1:1, Alaves - Mallorca 2:1, Getafe - Barcelona 0:2, Valencia - Girona 2:1, Atletico Madryt - Athletic Bilbao 3:2.

31. kolejka Bundesligi:

RB Lipsk - Union Berlin 3:1, Heidenheim - St. Pauli 2:0, FC Köln - Bayer Leverkusen 1:2, Mainz - Bayern 3:4, Augsburg - Eintracht 1:1, Wolfsburg - Borussia Mönchengladbach (0:0), HSV - Hoffenheim 1:2.

34. kolejka Serie A:

Napoli - Cremonese 4:0, Parma - Pisa 1:0, Bologna - Roma 0:2, Hellas - Lecce 0:0. ©©

Konstantin Vassiljev: Pozostał żal do trenera Fornalika, ale życzę mu jak najlepiej

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

W naszej ekstraklasie miał swój wspaniały czas, zapamiętali go nie tylko kibice Jagiellonii Białystok, z którą w sezonie 2016/2017 został wicemistrzem Polski, i Piasta Gliwice.

Dziś Konstantin Vassiljev, rekordzista pod względem występów w reprezentacji Estonii (159), realizuje się jako trener Flory Tallinn i sięgnął z nią po tytuł mistrza kraju w 2025 roku.

Łatwiej jest być szkoleniowcem czy piłkarzem?

Zdecydowanie łatwiej piłkarzem. Trener podejmuje najtrudniejsze decyzje i częściej popełnia błędy, o wielu sprawach dowiaduje się już po fakcie, bo w sporcie wszystko można dopasować do wyniku. Staram się dużo rozmawiać z zawodnikami, żeby wiedzieć, jakie mają oczekiwania, gdzie na boisku czują się najlepiej, jaka taktyka im odpowiada - normalne sprawy w futbolu.

To, że grałeś jeszcze nie tak dawno w piłkę, pomaga Ci w pracy trenerskiej?

To zależy w jakich momentach. Początek w trenerce miałem

dobry, ale zawiesiłem sobie poprzeczkę wysoko, a liga estońska też się rozwija pod każdym względem. W tym sezonie więcej drużyn bije się o tytuł mistrza, kluby są coraz lepiej zorganizowane. Szkoda, że na mecze nie przychodzi więcej kibiców, ale na frekwencję wpływ mają różne czynniki, między innymi pogoda. Późno wchodzimy na boiska naturalne - w maju, ale wcześniej się nie da. Na pewno naszej piłce przydałby się sukces reprezentacji - awans na wielki turniej i klubu - przebiecie się do fazy ligowej choćby Ligi Konferencji. Kilka lat temu Flora awansowała jeszcze do grupy Ligi Europy i pokazała, że można.

Dawno temu zaplanowałeś sobie, że zostaniesz trenerem?

Zaczęłam o tym myśleć po trzyletnim kursie UEFA C zrobiłem w Białymstoku. Powoli się przygotowywałem do pracy szkoleniowej, dużo obserwowałem, starałem się wziąć coś od każdego trenera.

Od którego szkoleniowca najwięcej się nauczyłeś?

Najwięcej meczów rozegrałem u trenera Michała Probiezera i na pewno skorzystałem na tej współpracy. Podczas swojej kariery trafilem na bardzo do-



Kosta Vassiljev płynnie wszedł do zawodu na trenera. Na zdjęciu z dobrze w Polsce znanym Kenem Kallaste

brych fachowców, dużo zawdzięczam choćby Tarmo Ruutliemu, który zaufał mi w Levadii i postawił na mnie w reprezentacji Estonii. Gdy zaczynałem przygodę z kadrą, nie spodziewałem się, że rozegram w niej 159 meczów i pobiję rekord kraju. Miałem przyjemność mierzyć się z najlepszymi piłkarzami świata, zdobywać bramki z przeciwnikami pokroju Polski - zepsu-

łem debiut w roli selekcjonera Waldemarowi Fornalikowi, Turcji, Belgii, Urugwaju, Chorwacji, Holandii, Serbii czy Irlandii. Żałuję, że nie przebiliśmy się do finałów Euro 2012. Nie wyszedł nam kompletnie pierwszy mecz barażów z Irlandią, przegraliśmy aż 0:4, chyba zabrakło doświadczenia w play-off. Dla takiego małego kraju jak Estonia awans na wielki turniej byłby

czymś niesamowitym, przyciągnąłby więcej ludzi do piłki.

Co sądzisz o Waldemarze Fornaliku, który zakończył Twoją karierę w ekstraklasie i w Piście Gliwice odesłał Cię do rezerwy? Pozostał żal?

Nie spotkaliśmy się ponownie od momentu mojego rozstania z Piastem. Uważam, że o swojej decyzji powinien mi powiedzieć trener Fornalik, nie jakiś pracownik klubu. Takie sytuacje załatwia się w inny sposób. Czy mam żal? Pewnie tak, ale to już historia. Trenerowi Fornalikowi życzę jak najlepiej.

Chciałbyś wrócić do ekstraklasy w innej roli?

W Polsce piłka nożna jest bardzo ważna dla kibiców. Na mecze przychodzi mnóstwo kibiców. Przeżyłem piękne chwile w ekstraklasie jako zawodnik, poznałem wspaniałych ludzi i z wieloma utrzymuję wciąż kontakt. Na razie jednak skupiam się na Florze Tallinn, a ten sezon jest bardzo wymagający. Konkurenci poważnie się wzmocnili i walka o czołowe lokaty zapowiada się naprawdę pasjonująco. Cieszę się z każdego meczu w roli szkoleniowca, cały czas zdobywam doświadczenie, uczę się i jestem weryfikowany przez ry-

nek. Nauczyłem się tego, że w piłce nożnej niczego nie można wykluczać.

Zaskakuje Cię spłaszczona tabela ekstraklasy?

Ekstraklasa w tym sezonie to szalone rozgrywki. Wszystko szybko się zmienia, wygrasz dwa mecze i walczysz o europejskie puchary, przegrasz dwa i bronz się przed spadkiem. To jest bardzo trudna liga, tam się meczu nie wygra na stojąco i nie dziwi mnie bardzo wyrównany poziom.

Grałeś w najwyższych ligach Polski, Słowenii i Rosji. Nie było nigdy propozycji z najlepszych lig zachodnich?

Jakieś tematy się pojawiały, coś dochodziło do mnie, spekulowały media, ale obojętne było konkrety. Nie mogę jednak narzekać na swoją karierę piłkarską, nie ma sensu rozpamiętywać jej w kategoriach co by było gdyby. Grałem na pięknych stadionach, przy dużej liczbie widzów, udawało się dawać radość kibicom, sobie. Pobitem rekord Estonii, co jest doceniane, i nawet dostałem zaproszenie od rodzimej federacji na finał tegoroczny Ligi Mistrzów do Budapesztu. Zobaczę, jak wielkie wydarzenie wygląda z innej perspektywy. ©©

Głodek-Liszewska mistrzynią Europy w zapasach

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Biało-Czerwone przywiozły z mistrzostw Europy w zapasach w Tiranie cztery medale: złoty Magdaleny Głodek-Liszewskiej, srebrne Jowity Wrzesień i Wiktorii Chołuj oraz brązowy Natalii Kubat.

Magdalena Głodek-Liszewska (KS Błoczek Team Pelplin) została w Tiranie mistrzynią Europy w wadze 57 kg. W finale pokonała Turczynkę Elvirę Suleyman 5:1, dominując w pojedynku i potwierdzając świetną dyspozycję w całym turnieju.

Wcześniej przez tuz przy stanie 8:1 Magda pokonała Norweżkę Felicitas Domajevę oraz przy 6:0 Ukrainkę Solomię Wynnyk, a w niezwykle zaciętym półfinale, punktując jako ostatnia, przy stanie 3:3 wygrała ze Szwedką Eveliną Hulthen.

– Zostałam mistrzynią, więc czuję się znakomicie. To było jedno z moich marzeń, ale uważam je za mały krok, bo moim głównym celem są igrzyska olimpijskie. (...) Do turnieju by-



Magdalena Głodek-Liszewska sięgnęła na ME w zapasach w Tiranie po złoty medal

łam bardzo dobrze przygotowana. Dobrze czułam przeciwniczki. Zaskoczyła mnie trochę walka z Ukrainką. Myślałam, że dłużej się potoczy. Aczkolwiek, finalnie jestem zadowolona – przyznała bohaterka kadry, cytowana na stronie Polsatu Sport.

„Dominujący turniej, świetna forma i potwierdzenie naj-

wyższej klasy na europejskich matach” – tak występ Głodek-Liszewskiej podczas mistrzostw podsumował Polski Związek Zapasniczy.

Srebrny medal wywalczyły Jowita Wrzesień (MOS CSiR Dąbrowa Górnicza) w wadze 59 kg, która o złoto przegrała z Ukrainką Marią Winnik 4:8,

a także Wiktorii Chołuj (AKS Białogard), która w finale kategorii 72 kg uległa również Ukraince Nadii Sokołowskiej 3:5. To kolejne bardzo dobre występy Polek na arenie międzynarodowej.

Na najniższym stopniu podium stanęła Natalia Kubaty (ZKS Slavia Ruda Śląska), która

w walce o brąz w kategorii 65 kg pokonała Francuzkę Iris Thiebaut 10:6.

Blisko podium była rutynowana Roksana Zasina (ZTA Zgierz) w kategorii 53 kg. W walce o brązowy medal, mimo prowadzenia 3:2 z Niemką Anniką Wendle, przegrała przez położenie na łopatkę i ostatecznie zajęła piątą miejscę.

W czempionacie zaprezentowało się dziewięć podopiecznych trenerów Petara Kasabowa, Marka Garmulewicza, Adama Bloka i Macieja Pozorskiego. Polki zabrakło jedynie w kategorii 55 kg.

Znacznie gorzej od zapaśników spisali się reprezentanci Polski. Patryk Ofenczyn (do 70 kg, LKS Dąb Brzeźnica) przegrał w ćwierćfinale z Mołdawianinem Alexandrem Gaidarli 2:12. Zbigniew Baranowski (do 97 kg, AKS Białogard) uległ również w ćwierćfinale Gruzinowi Giwimowi Matczaraszwiliemu 1:2. W walkach eliminacyjnych Cezary Sadowski (do 86 kg, MŁUKS Karlino) został zdemonstrowany przez Niemca Joshuę Morodiona 0:11, Filip Szucki (do 92 kg, MŁUKS Karlino) uległ nie

dał rady Turkowi Fatihowi Altunbasowi 5:10, a Kamil Kościółek (do 125 kg, ZKS Stal Rzeszów) przegrał przez położenie na łopatkę z Ormianinem Chaczaturem Chaczatrianem.

W bokserskim Pucharze Świata w brazylijskim Foz do Iguacu w finałach walczyli Damian Durkacz (70 kg) z reprezentantem gospodarzy Karianem Reis i Emilia Koterska (80 kg) z Norweżką Sofią Sorensen. Natomiast brązowe medale zdobyli Aneta Rygielska (60 kg), która w półfinale przegrała z Kazaszką Wiktoria Grafeiewą 0:5, Barbara Marcinkowska (70 kg) w 1/2 finału uległa Chince Liu Yang 0:5, a Mateusz Urban (75 kg) poległ z Brazylijczykiem Thauanem Silvą 0:5.

W swojej pierwszej walce w 1/8 finału, co było nie lada sensacją, z turniejem pożegnała się srebrna medalistka olimpijska z Paryża 2024 Julia Szeremeta (57 kg), ponosząc porażkę z Węgierką Władysławą Kukhtą 2:3.

Z mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów w Batumi Biało-Czerwoni wrócili bez medalu.

©@

„Cieszyński Książę” dał się pokroić

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Jak zapowiedział, tak zrobił. Zamiast znaleźć się na sali treningowej, szykując się do majowej walki rewanżowej w Newark z Uzbekiem Bogdanem Guskowem, trafił do szpitala na... salę operacyjną.

Całkiem niedawno, w trakcie przygotowań, Jan Błachowicz doznał kontuzji kolana. Polak jest już jednak po operacji, ale nie wiadomo, kiedy wróci do pełnej sprawności fizycznej. Teraz czeka na ostateczną diagnozę w sprawie terminu powrotu do rywalizacji.

6 grudnia 2025 roku, na gali UFC 323, Jan Błachowicz zmierzył się z Uzbekiem Bogdanem Guskowem – pojedynek zakończył się większościowym remisem. Oczekiwano, że do rewanżu zawodników dojdzie podczas gali UFC 328: Chimaev vs. Strickland, którą zaplanowano na 9 maja 2026 roku w Newark w stanie New Jersey.

Ostatecznie „Cieszyński Książę” wycofał się z walki z powodu kontuzji kolana, a pojedynek został odwołany. Na jak długo? Chwilowo nie wiadomo...

– Operacja za nami. Teraz czas na rehabilitację i wracam na matę – poinformował Jan Bła-



Jedyny polski mistrz UFC w historii – Jan Błachowicz wsparł fundację Cancer Fighters i... zgolił włosy

chowicz za pośrednictwem serwisu X.

W ujawnionych wypłatach UFC, okazuje się, że nasz wojownik zarobił w karierze ponad 3 600 000 dolarów, przy czym szacowane całkowite zarobki prawdopodobnie przekroczą 5 000 000 USD, wliczając bonusy pay-per-view (PPV) i sponsoring.

Najwyższe wypłaty – podobno ponad 1 000 000 dolarów – otrzymał za walki w 2021 roku w obronie tytułu z Nigeryjczykiem Israelem Adesanya (gala UFC 259 w Las Vegas) i na gali UFC 282 w 2022 roku (remis z Rosjaninem Magomedem Ankala-jewem).

Jan Błachowicz stoczył w UFC 21 walk. Jego bilans w tej organizacji to 12 zwycięstw, 8 porażek oraz 1 remis. Jest byłym mistrzem wagi półciężkiej, a w całej zawodowej karierze MMA legitymuje się rekordem 29-11-2.

Na gali Prime MMA 16, która gościła w Nysie, w formule trzech na jednego, Mariusz Wach stanął naprzeciw Damianowi Tańculi oraz Bartosza „Norasa” Iwanowskiego i Olafa „Farleya” Kasprzyka. Sędziowie jednogłośnie wskazali zwycięstwo 46-letniego „Wikinga”.

W walce wieczoru Paweł „Poppek” Mikołajew znokautował Jacka Murańskiego. ©@

MATERIAL INFORMACYJNY HONEST MEDIA

0011453732

Szachowy świat patrzył na Katowice. Za nami fantastyczne mistrzostwa Europy

Zakończone w Katowicach Indywidualne Mistrzostwa Europy w szachach okazały się nie tylko sportowym świętem Królewskiej Gry, ale też dużym sukcesem organizacyjnym. Jak podkreśla Łukasz Turlej, sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Szachowej FIDE, impreza pokazała, że Polska jest dziś gotowa na realizację najważniejszych turniejów międzynarodowych.

Jednym z kluczowych elementów sukcesu była infrastruktura. – Katowice – Miasto Gospodarz, a także sama Arena Katowice po raz kolejny udowodniły, że są miejscem stworzonym do organizacji imprez na najwyższym poziomie i to niezależnie od dyscypliny. Skala wydarzenia była imponująca, bo w turnieju udział wzięło ponad pięćset zawodników z czterdziestu czterech krajów, w tym ponad stu arcymistrzów – powiedział Turlej. Istotnym elementem mistrzostw, których partnerem strategicznym była firma PZU Życie S.A., wspieranych także przez miasto Katowice, Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz wieloletniego partnera polskich szachów firmę Mokate, były także wydarzenia towarzyszące. Wśród nich znalazł się turniej szachów szkolnych, w którym udział wzięło blisko pół tysiąca dzieci. W katowickich szkołach realizowany jest program edukacji szachowej, który w najbliższych latach ma być rozwijany. – We współpracy miasta z UNICEF, grupą Mokate i firmą Chess Grow uruchomiono pilotażowy program wprowadzający szachy do połowy katowickich szkół. Zainteresowanie było bardzo duże, wręcz większe, niż zakładano, dlatego trwają prace nad rozszerzeniem projektu, tak aby docelowo objął niemal wszystkie szkoły, a nawet klasy – dodaje Turlej. – Katowice mają solidne fundamenty, bo szachy są tu obecne przez cały rok. Funkcjonuje silne środowisko pasjonatów, wspierane m.in. przez prezydenta Marcina Krupę, który zapewnia finansowanie dla wielu inicjatyw i klubów – dodaje wiceprezydent miasta Maciej Stachura, również szachista. Od wielu lat edukację szachową wspiera dr Adam Mokrysz, prezes Grupy Mokate, też szachista. – Od wielu lat rozwijamy w Polsce ten program. Naszym celem było i nadal jest wprowadzenie szachów jako obowiązkowego przedmiotu w kla-



Prezes Mokate Adam Mokrysz (od lewej), sekretarz generalny FIDE Łukasz Turlej i prezydent Katowic Marcin Krupa mają nadzieję na organizację w Katowicach kolejnych wielkich turniejów szachowych

sach 1-8. Szachy przeżywają renesans, a my chcemy ten potencjał w pełni wykorzystać. To świetna alternatywa dla świata ekranów, bo szachy uczą logicznego myślenia, podejmowania decyzji, wyciągania wniosków, a także radzenia sobie zarówno z wygraną, jak i porażką. Rozwijają kompetencje twarde i miękkie oraz kształtują postawę fair play – mówi dr Adam Mokrysz. Sukces organizacyjny mistrzostw w Katowicach to nie tylko dobrze przeprowadzony turniej, ale także ważny krok w budowaniu pozycji Polski na szachowej mapie świata. – Na pewno nasze ambicje sięgają dalej. Celem są kolejne mistrzostwa Europy i świata, a w przyszłości także organizacja olimpiady szachowej w Polsce – powiedział sekretarz generalny FIDE.

chy do połowy katowickich szkół. Zainteresowanie było bardzo duże, wręcz większe, niż zakładano, dlatego trwają prace nad rozszerzeniem projektu, tak aby docelowo objął niemal wszystkie szkoły, a nawet klasy – dodaje Turlej. – Katowice mają solidne fundamenty, bo szachy są tu obecne przez cały rok. Funkcjonuje silne środowisko pasjonatów, wspierane m.in. przez prezydenta Marcina Krupę, który zapewnia finansowanie dla wielu inicjatyw i klubów – dodaje wiceprezydent miasta Maciej Stachura, również szachista. Od wielu lat edukację szachową wspiera dr Adam Mokrysz, prezes Grupy Mokate, też szachista. – Od wielu lat rozwijamy w Polsce ten program. Naszym celem było i nadal jest wprowadzenie szachów jako obowiązkowego przedmiotu w kla-

KS Wasilków odwrócił w końcówce losy meczu

Wojciech Konończuk
wojciech.konończuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. ŁKS Łomża wygrał na wyjeździe 2:1 z GKS-em Włocławek i wciąż jest bardzo blisko drugiego miejsca w tabeli III ligi, a to daje prawo gry w barażach.

Z kolei mający niewielkie szanse na uniknięcie degradacji KS Wasilków pokonał u siebie 2:1 Wisłę II Płock. Nie powiodło się za to drugiemu zespołowi Jagiellonii Białystok, który uległ 1:4 innym rezerwom - Widzewowi Łódź.

Łomżanie natrafili w Włocławku na silny opór broniących się przed spadkiem gospodarzy, którzy otworzyli wynik spotkania już w 21. minucie. Odpowiedź gości przyszła szybko, a wyrównał uderzeniem zza pola karnego Bartłomiej Olszewski.

Potyczka była wyrównana i zanosilo się na to, że zakończy się remisem. Włocławek nie ma jednak w składzie tak dobrego i skutecznego napastnika, jakim jest Hubert Antkowiak. To właśnie on w 77. minucie zdobył decydującą bramkę i zapewnił



Piłkarze KS-u Wasilków mogli cieszyć się ze zwycięstwa nad rezerwami Wisły Płock

Biało-Czerwonym komplet punktów.

Sytuacja beniaminka z Wasilkowa wciąż jest niezwykle trudna, ale nasz zespół walczy na całego, by nie stracić szans na uniknięcie degradacji. W poprzednim meczu u siebie Podlasianie odwrócili w końcówce losy potyczki z GKS-em Bełcha-

tów, a teraz podobnie stało się w starciu z Wisłą II Płock.

Do przerwy goli nie było, a po zmianie stron Nafciarze szybko wyszli na prowadzenie i tak było aż do 84. minuty. Wtedy gospodarze wyrównali z rzutu karnego, a w doliczonym czasie w polu karnym Wisły doszło do dużego zamie-

szania, w którym najlepiej odnalazł się Cezary Kuprianowicz, dając naszej drużynie wygraną.

- Cały zespół dał z siebie maksa, dążyliśmy do zwycięstwa. Mimo tego, że pierwsi straciliśmy bramkę nie upadliśmy mentalnie, staraliśmy się wrócić do meczu i udało nam

się to - ocenia w klubowych mediach KS-u Wasilków autor bramki na 1:1 Damian Wysocki.

Rezerwy Jagi były ostatnio rozpedzone (cztery wygrane z rzędu), więc niemiłą niespodzianką jest wysoka przegrana z Widzewem II. Szczególnie, gdy weźmie się pod uwagę potężne wsparcie z pierwszego zespołu. Przeciwno Łódzianom zagrali bowiem: Dawid Drachal, Kamil Jóźwiak, Eryk Kozłowski, Zachary Zalewski, Sergio Lozano, Youssuf Sylla i Dimitris Rallis.

Widzewiacy szukali swoich szans w kontratakach i wyszło im to znakomicie, bo aż czterokrotnie skarcili Białostoczian, którzy potrafili odpowiedzieć jedynie trafieniem Rallisa. W 28. minucie Grek uderzył zza pola karnego, a piłka po rykoszecie wpadła do siatki. Na rywali było to jednak za mało.

- Jeżeli angażuje się duża liczba zawodników, żeby przełamać przeciwnika, który stoi nisko, to trzeba ten atak zabezpieczać. Tego troszeczkę zabrakło - mówi w wywiadzie dla Jaga TV trener rezerw Żółto-Czerwonych Daniel Rusek. ©©

WYNIKI 28. KOLEJKI

GKS Włocławek - ŁKS Łomża 1:2 (1:1). Bramki: 1:0 - Dominik Stolic (21), 1:1 - Bartłomiej Olszewski (33), 1:2 - Hubert Antkowiak (77).

Jagiellonia II Białystok - Widzew II Łódź 1:4 (1:2). Bramki: 0:1 - Adam Ratajczyk (6), 0:2 - Leon Madej (27), 1:2 - Dimitris Rallis (28), 1:3 - Igor Busz (51), 1:4 - Igor Busz (80).

KS Wasilków - Wisła II Płock 2:1 (0:0). Bramki: Oskar Dari (53), 1:1 - Damian Wysocki (84-karny), 2:1 - Cezary Kuprianowicz (90).

Legia II Warszawa - KS CK Troszyn 2:0, Lechia Tomaszów Mazowiecki - Żabkowiec Żabki 2:1, Znicz Biała Piska - Warta Sieradz 0:1, Olimpia Elbląg - Mławianka Mława 0:2.

Wieczorem grali: Wigry Suwałki - GKS Bełchatów, Broń Radom - Świt Nowy Dwór Mazowiecki.

1. Legia II Warszawa	28	72	73-22
2. Warta Sieradz	28	59	53-28
3. ŁKS Łomża	28	56	61-27
4. Wigry Suwałki	27	49	48-36
5. KS CK Troszyn	28	47	66-41
6. Wisła II Płock	28	47	45-43
7. Lechia Tomaszów Maz.	28	42	57-43
8. Jagiellonia II Białystok	28	41	39-37
9. Żabkowiec Żabki	28	39	63-53
10. Widzew II Łódź	28	39	58-60
11. Olimpia Elbląg	28	33	38-51
12. Świt Nowy Dwór Maz.	27	32	39-52
13. Mławianka Mława	28	31	46-51
14. Broń Radom	27	31	32-48
15. GKS Bełchatów	27	30	45-58
16. GKS LZS Włocławek	28	29	31-45
17. KS Wasilków	28	20	32-65
18. Znicz Biała Piska	28	11	19-85

Pogrom w Brzegu i bramy ekstraklasy otworzyły się

Wojciech Konończuk
wojciech.konończuk@polskapress.pl

FUTSAL. W pierwszym meczu barażowym o ekstraklasę Jagiellonia Futsal Białystok rozgromiła na wyjeździe 8:0 ASG Stanley Futsal Team Brzeg.

W sporcie wszystko jest co prawda możliwe, ale takie cuda się nie zdarzają i rewanż w stolicy Podlasia jest tylko formalnością.

Przed starciem wicemistrza grupy północnej I ligi (Jagiellonia) i południowej (Futsal Team Brzeg) więcej przemawiało za Żółto-Czerwonymi, którzy lepiej spisywali się w sezonie zasadniczym i dysponowali mocniejszą kadrą. Mało kto się jednak spodziewał takiej demolki.

Pierwsza bramka padła już w 41. sekundzie

Na pewno nie wyobrażali sobie tego kibice w Brzegu, którzy licznie stawili się na trybunach. Nie zdążyli oni jednak nawet ruszyć porządnie z dopingiem, a już ich drużyna już przegrywała 0:1. W 41. sekundzie wprowadzający piłkę gospodarze popełnili katastrofalny błąd, podając ją do Cristiana Neme, a Kolumbijczyk skorzystał z prezentu i był 0:1.



Kolumbijczyk Cristian Neme rozpoczął w Brzegu ostre strzelanie Jagiellończyków. Skończyło się ośmioma golami.

To napędziło białostocką ekipę, która poszła za ciosem i kontynuowała demolowanie przeciwników. W 6. minucie Neme ze strzelca stał się asystentem, a z dystansu uderzył jego rodak Helver Tachack i przy pomocy rykoszetu i kiepskiej interwencji bramkarza rywali, padła druga bramka dla Jagi.

Futsalistom z Brzegu mocno dała się znać pierwsza czwórka Żółto-Czerwonych. Na 3:0 podwyższył Piotr Skiepmo, który pięknie przymierzył z ostrego

kąta i piłka wylądowała w okienku bramki Futsal Team Brzeg. Jeszcze przed przerwą Neme położył drybliną na parkiecie obrońcę i bramkarza i podwyższył na 4:0 dla przyjezdnych.

- Chłopaki, budzimy się - krzyczeli zawiedzeni kibice gospodarzy.

W czwartek wielkie świętowanie

Po zmianie stron pobudki miejscowych jednak nie było, trwała za to kanonada Podla-

sian. W 24. minucie, po przechwycie futsalówkę w siatce umieścił Grzegorz Makal, a po 20. sekundach Podlasianie wyprowadzili szybką kontrę, wykończoną przez Oлександра Kołesnykowa. Używając terminologii bokserkiej zespół z Brzegu był na deskach, a żeby nokaut wyglądał jeszcze w efektywnej, to dzieła zniszczenia dokończyli Kamil Kucharski i Tachack.

- Jechaliśmy do Brzegu ze świadomością, że jeśli zagramy swoje, to wygramy i tak się stało, chociaż raczej nie spodziewaliśmy się aż tak wysokiego zwycięstwa - mówi drugi trener Jagiellonii Krzysztof Kożuszkiewicz. - Pozostaje nam tylko zaprosić kibiców w czwartek na mecz rewanżowy i świętowanie powrotu do ekstraklasy - dorzuca.

Rewanż to co prawda formalność, ale warto uczestniczyć w święcie Jagi. Spotkanie rozpocznie się 30 kwietnia, o godz. 18, w hali UwB przy ul. Świerkowej 20 A.

©©

WYNIK BARAŻU

ASG Stanley Futsal Team Brzeg - Jagiellonia Futsal Białystok 0:8 (0:4). Bramki: 0:1 - Cristian Neme (1), 0:2 - Helver Tachack (6), 0:3 - Piotr Skiepmo (16), 0:4 - Cristian Neme (19), 0:5 - Grzegorz Makal (24), 0:6 - Oлександr Kołesnykow (24), 0:7 - Kamil Kucharski (29), 0:8 - Helver Tachack (31).

Juniorki Dojlid ze złotem

Wojciech Konończuk
wojciech.konończuk@polskapress.pl

TENIS STOŁOWY. Znakomicie spisała się żeńska drużyna Dojlid Białystok na Mistrzostwa Polski Juniorek i Juniorów w Krakowie.

Podlasianki, w składzie Karolina Hołda i Wanessa Kulczycka, zostały w wielkim stylu triumfatorkami turnieju drużynowego pań, wygrywając w finale 3:0 z gospodyniami z Bronowianki Kraków.

Juniorki Dojlid przeszły przez turniej jak burza, wygrywając wszystkie mecze po 3:0. W finale nie były ich w stanie zatrzymać dotarły do półfinału, tracąc tylko jednego seta, ale tam przegrały 0:3 z najwyższej rozstawioną parą Katarzyna Rajkowska - Natalia Bogdanowicz i zdobyły brązowy krążek. ©©

I to właśnie ona przekonała się, w jak znakomitej dyspozycji jest Karolina Hołda, przegrywając z nią bezdyskusyjnie 0:3. Dużo bardziej zacięty był pojedynek Mileny Gaj z Wanessą Kulczycką. Zawodniczka Dojlid przegrała dwa sety na przewagi, ale wyciągnęła z tego wnioski i wygrała pozostałe partie, w ostatniej demolując rywalkę 11:2.

Kropkę nad „i” tenisistki Dojlid postawiły wygraną 3:0 w deblu i mogły świętować



Karolina Hołda została mistrzynią kraju juniorek

zdobycie złotego medalu. Brązowe krążki wywalczyły AZS I Wrocław i MKS Czechowice-Dziedzice.

Kolejny medal Karolina Hołda dołożyła w grze deblowej juniorek, w której startowała z koleżanką klubową z Dojlid - Mają Łakomą. Białostoczanki dotarły do półfinału, tracąc tylko jednego seta, ale tam przegrały 0:3 z najwyższej rozstawioną parą Katarzyna Rajkowska - Natalia Bogdanowicz i zdobyły brązowy krążek. ©©

WYNIK FINAŁU DRUŻYNOWEGO

Bronowianka Kraków - Dojlidy Białystok 0:3. Matylda Hadrys - Karolina Hołda 0:3 (2:11, 9:11, 7:11); Milena Gaj - Wanessa Kulczycka 2:3 (13:11, 12:10, 9:11, 8:11, 2:11); Hadrys, Gaj - Hołda, Kulczycka 0:3 (6:11, 8:11, 10:12).

Iga Świątek szybko pożegnała się z Madrytem

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Iga Świątek zaskakująco szybko odpadła z turnieju WTA 1000 w Madrycie. Polka z powodów zdrowotnych skreśliła w meczu trzeciej rundy przeciwko Amerykance Li Ann.

Jeszcze w czwartek Świątek była w świetnej formie – gładko wygrała ze Snigur, po czym udała się na Santiago Bernabeu, gdzie uczestniczyła w otwarciu kortu tenisowego na stadionie legendarnego Realu Madryt. W meczu rozgrywanym na Arantxa Sanchez Stadium Świątek poprosiła o przerwę medyczną przy stanie 0:2 w trzecim secie. Nie uskarżała się na problemy mięśniowe, ale na gorsze samopoczucie. Została zbadana i wróciła na kort, jednak po rozegraniu jednego gemu i dwóch piłek w kolejnym zrezygnowała z dalszej walki.

W pierwszym secie obie tenisistki nie zachwyciły. Znacznie częściej popełniały niewygodne błędy niż popisywały się zagraniami wygrywającymi. O losach tej partii zdecydował

tie-break, który wygrała Amerykanka 7:6.

Drugi set to znacznie lepsza gra Świątek, która wygrała tę partię 6:2. W trzecim secie Świątek zaczęło brakować energii i to właśnie dużo niżej notowana rywalka (34. WTA) awansowała do czwartej rundy turnieju w stolicy Hiszpanii. Reprezentantka Polski ze łzami w oczach opuszczała kort.

– Próbowałam wygrać, ale czułam się zupełnie bez energii z powodu wirusa. Wiem, że między zawodnikami krąży jakiś wirus. Jestem pewna, że za kilka dni dojdę do siebie, ale teraz nie mam w ogóle energii – powiedziała po meczu Polka.

Dodała, że na początku trzeciego seta zaczęło się jej kręcić w głowie i miała problemy z koordynacją.

– Nie mogłam nawet niczego wypić i nagle poczułam drastyczny spadek energii. Byłam może dwa razy chora w mojej karierze i wciąż byłam w stanie wygrywać mecze, ale tym razem było gorzej niż ostatnio. Dla mnie turniej się jednak tak naprawdę dopiero zaczynał, więc jest to na pewno



Iga Świątek z powodów zdrowotnych poddała mecz w trzeciej rundzie w Madrycie

rozczarowaniem – podsumowała swój mecz Iga Świątek.

To pierwszy krecz Świątek od maja 2023 roku, kiedy przebrała grę w trzecim secie ćwierćfinału z Kazaszką Jeleną Rybakina w Rzymie. W singlu w Madrycie startowały jeszcze dwie inne Polki: Magdalena Fręch oraz Magda Linette. Obie

nasze zawodniczki odpadły już w drugiej rundzie.

To także kolejny turniej, trzeci w rzędzie, w którym Raszyńska zaskakująco szybko i niespodziewanie odpada już na początku rywalizacji. Sześciokrotna mistrzyni wielkoszlemowa w pierwszym dla siebie meczu odpadła w marcu

(porażka z Magdą Linette w Miami) oraz w swoich drugich występach w Stuttgarcie, a teraz w Madrycie. Co gorsza, dwa ostatnie turnieje rozegrane zostały na ulubionej nawierzchni Polki, czyli na kortach ziemnych, gdzie jeszcze nie tak dawno wręcz demolowała inne tenisistki.

25-letnia zawodniczka boryka się z coraz większymi problemami na korcie, a rywalki sprawiają jej coraz większe trudności. Nie widać też praktycznie żadnej zmiany po zatrudnieniu przez nią nowego szkoleniowca, Hiszpana Francisco Roiga, który zastąpił Belga Wima Fissete'a.

Od początku tego roku Świątek nie zdołała awansować ani razu nawet do turniejowego półfinału. Kolejną imprezą, w której może wystąpić, będą zawody rangi 1000 w Rzymie. W stolicy Włoch wygrywała trzykrotnie: w latach 2021, 2022 oraz w 2024 roku.

– Prawdopodobnie będziemy trenować gdzieś indziej, ponieważ warunki w Rzymie są zupełnie inne niż tutaj, w Madrycie. Mamy jednak dużo czasu i najważniejsze, żebyśmy wyzdrowiała. Muszę pozbyć się tego wirusa, ale mam nadzieję, że za trzy-cztery dni będę zdrowa i w pełni gotowa do treningów – oceniła Iga Świątek.

Turniej w Rzymie zostanie rozegrany w dniach od 5 do 17 maja.

©P

Londyńskie i warszawskie ulice tworzą historię. Mamy rekordy Polski w chodzie

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Katarzyna Zdziebło i Maher Ben Hlima – pierwszymi w historii mistrzami Polski w chodzie sportowym na dystansie półmaratonu. Oboje byli najszybsi w zawodach „Korzeniowski Race Walking Cup”.

W tym roku impreza organizowana przez 4-krotnego mistrza olimpijskiego (1996, 2000, 2004) – co czyni go najbardziej utytułowanym polskim sportowcem pod względem liczby zdobytych tytułów mistrza olimpijskiego – 3-krotnego mistrza świata (1997, 2001 i 2003) i 2-krotnego mistrza Europy (1998, 2002), miała niższą rangę (World Athletics Race Walking Tour – Silver) i słabszą obsadę niż w poprzednich latach.

W centrum Warszawy najszybsza w 5. edycji „Korzeniowski Warsaw Race Walking Cup” okazała się wicemistrzyni świata na dystansie 20 i 35 km (2022) – Katarzyna Zdziebło, która wygrała z czasem 1:35:49 (średnie tempo to 4:32 na 1 km!). To nie tylko rekord Polski na dystansie półmaratonu (21,0975 km), ale i minimum na mistrzostwa Europy.

Maher Ben Hlima – pochodzący z Tunezji – również rozpra-

wił się z najlepszym czasem w historii – uzyskał 1:28:58, mimo 2 minut przymusowego „odpoczynku” od sędziów...

Poprzedni rekord również należał do pani doktor z Mielca i został ustanowiony 13 dni wcześniej na drużynowych mistrzostwach świata w egzotycznej Brasili (1:40:16).

Przypomnijmy tylko, że dystans półmaratonu będzie jedyną konkurencją dla chodźców na Igrzyskach XXXIV Olimpiady, które zorganizuje w 2028 roku Los Angeles.

Półmaraton chodźski zastąpił chód na 20 km, a maraton – 35 km.

Rekordzistą w liczbie zdobytych medali mistrzostw Polski w chodzie na 20 km jest... Robert Korzeniowski, który wywalczył aż 16 medali, w tym 15 złotych.

– Bardzo się cieszę, że obroniłam tytuł – powiedziała Katarzyna Zdziebło. – Zawody nie były łatwe. Odbływały się 13 dni po poprzednim starcie w Brasili. To dawało się we znaki.

Zawodnicy rywalizowali na kilometrowej pętli na ulicy Świętokrzyskiej w Warszawie. Przez około 500 metrów szły delikatnie w dół, a potem pod górę, przy wietrznej pogodzie.

– To przeszkadzało, szczególnie że podejście było pod wiatr – wyjaśnia Zdziebło. – Traciło się



Kenijczyk Sebastian Kimaru Sawe czwarty raz startował w maratonie i po raz czwarty okazał się niepokonany

przy tym bardzo dużo energii. Na zejściu można było trochę odpocząć i tętno spadało o sześć uderzeń na minutę. To dość duża różnica. To był bardzo fajny start, który mogłam potraktować też jako trening interwałowy.

29-letnia chodźka wskazała, że podczas sierpniowych mistrzostw Europy w Birmingham zamierza powalczyć o podium.

– Bardzo bym chciała i taki jest mój cel – zadeklarowała.

Rekordowe bieganie

W słynnym „TCS London Marathon”, Kenijczyk Sebastian Sawe jako pierwszy w historii przebiegł dystans 42 km i 195 metrów w czasie poniżej 2 godzin. 30-letni biegacz zwyciężył w 1:59.30! Etiopka Tigst Assefa ustanowiła rekord świata w biegu na dystansie 42 km i 195

metrów bez udziału mężczyzny – 2:15:41 (rekord globu w biegu z mężczyznami wynosi 2:09:56 zdyskwalifikowanej za doping Kenijki Ruth Chepngetich, a poprzedni rekord w biegu samych kobiet to 2:15:50 Assefy sprzed roku!).

Mimo braku męskich pace-makerów (czytaj „zajętców”) pierwszy raz w historii maratonu (bez podziału na bieg samych kobiet i „mieszany”) trzy zawodniczki uporały się z barierą 2:16:00 – poza Etiopką, w niedzielę dokonały tego Kenijki – Hellen Obiri (2:15:53) i Joyciline Jepkosgei (2:15:55).

„Kocioł Czarownic” stolica

Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy w 2028 roku odbędą się na Superauto.pl Stadionie Śląskim w Chorzowie – zdecydowała obradująca w Birmingham Rada European Athletics. Konkandydatem była stolica Serbii – Belgrad.

Polska po raz pierwszy będzie gospodarzem imprezy tej rangi, które zaplanowano na 3-8 czerwca 2028 roku. Wyjątkowo wcześniej, jak na sezon lekkoatletyczny, ale to rok olimpijski.

Mistrzostwa Europy w 2028 roku w Chorzowie będą jedną z imprez kwalifikacyjnych do zaplanowanych na kilka tygodni później Igrzysk XXXIV Olim-

piady. Ile lat będą mieli nasi najlepsi obecnie zawodnicy w czerwcu 2028 roku?

– (niespełna) 43 – Anita Włodarczyk
– 39 – Wojciech Nowicki
– 39 – Paweł Fajdek
– (niespełna) – 39 Maher Ben Hlima
– (niespełna) – 36 Piotr Lisiek
– (niespełna) – 32 Katarzyna Zdziebło
– 31 – Maria Żodzik
– 31 – Konrad Bukowiecki
– (niespełna) – 31 Ewa Swo-boda
– 30 – Natalia Bukowiecka
– 27 – Pia Skrzyszowska
– (niespełna) 26 – Jakub Szymański
– (niespełna) – 24 Maks Szwed
– 21 – Anastazja Kuś

Kanadyjski młot

Podczas mityngu lekkoatletycznego zaliczanego do cyklu „World Athletics Continental Tour – Gold” – „Kip Keino Classic” w Nairobi, Kanadyjka Camryn Rogers posłała młot na odległość 80.03 m (to jej trzeci konkurs w karierze powyżej 80 metrów, więcej ma tylko Anita Włodarczyk – 7).

Rodak Rogers – Ethan Katzberg uzyskał z kolei najlepszy w tym roku wynik na świecie – 82.43 m.

©P

PKOl Czy afery Zondacrypto pogrąży szefa polskiego olimpizmu?

PREZES PKOl VS. RESZTA ŚWIATA

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Prezesi 52 związków sportowych domagają się ustąpienia szefa PKOl Radosława Piesiewicza. On jednak nie zamierza rezygnować i zapowiada pozwanie ministra sportu Jakuba Rutnickiego.

Prezesi polskich związków sportowych oraz minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki spotkali się w piątek na PGE Narodowym w Warszawie, aby omówić uwikłanie prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego Radosława Piesiewicza w aferę z giełdą kryptowalut Zondacrypto, jako sponsora generalnego PKOl, która właśnie zbankrutowała.

W spotkaniu wzięli udział m.in. prezes Polskiego Związku Narciarskiego Adam Małysz, prezes Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich i wiceprezes PKOl Adam Korol, wiceprezes Polskiego Związku Lekkoatletyki Tomasz Majewski czy członkini MKOl Maja Włoszczowska.

- Jesteśmy tutaj przede wszystkim, by wyrazić jednoznaczne stanowisko dotyczące ochrony wizerunku polskiego sportowca, który musi być i jest naszym dobrem narodowym, które musimy strzec. Ostatnie tygodnie i gigantyczna afery wizerunkowa dotycząca PKOl najbardziej dotyka polski sport, polskich sportowców i PKOl - powiedział minister Rutnicki.



Minister sportu Jakub Rutnicki i prezes PKOl Radosław Piesiewicz spotkają się w sądzie

W wyniku spotkania prezesi i przedstawiciele 52 związków sportowych podpisali oświadczenie, w którym nawołują Piesiewicza do dymisji.

- Wyrażamy stanowczą dezaprobatę wobec działań prezesa PKOl Radosława Piesiewicza, które doprowadziły do naruszenia zaufania do PKOl i polskich sportowców, a w konsekwencji wywołały poważne skutki wizerunkowe dla całego systemu sportu - mówił czterokrotny mistrz olimpijski w chodzie Robert Korzeniowski.

PKOl w październiku zawarł w Monako umowę sponsorską

z Zondacrypto, zgodnie z którą siedziba komitetu zmieniła nazwę na „Zondacrypto Centrum Olimpijskie”, a w lutym na budynku, który od 20 lat nosi też imię Jana Pawła II, pojawił się wielki neon reklamujący sponsora. PKOl ogłosił, że pierwszy raz w historii nagrody za wyniki otrzymać mieli też olimpijczycy, którzy w tegorocznych zimowych igrzyskach we Włoszech zajęli miejsca 4-8. Premie sponsor miał przekazać w tokenach.

W połowie kwietnia Prokuratura Regionalna w Katowicach wszczęła śledztwo przeciw Zondacrypto pod kątem oszustw

znacznej wartości, prania brudnych pieniędzy i wywołania szkód szacowanych na co najmniej 350 mln zł.

Piesiewicz przeszedł do kontraktów. W wywiadzie udzielonym TV Republika ogłosił, że nie zamierza podać się do dymisji, pozwie ministra Rutnickiego za nazwanie go „założycielem firmy Zondacrypto”, a także uderzył w rząd, który pozbawił PKOl finansowania, blokując wsparcie spółek Skarbu Państwa i firmę Polcomtel, która wstrzymała przekazanie medalistom olimpijskim obiecanych dodatkowych nagród pieniężnych. ©

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



MIEDZIOWA FALA – TO MA SENS!

Marcel Reguła nie zaliczy występu przeciwko Termalicy do szczególnie udanych, bo w protokole meczowym zapisał się nie tylko dzięki bramce (efektownej), ale i czerwonej kartce, na którą zapracował niefrasobliwym wslizgiem. Zagłębie nieoczekiwanie przegrało z zamykającym tabelę beniaminkiem i (raczej) wypisało się z walki o tytuł, ale już wiadomo, że zarówno klub z Lubina, jak i jego niespełna 20-letni lider

sezon - niezależnie od końcowych rozstrzygnięć - zaliczą do udanych. Na tyle udanych, że po jego zakończeniu młodzieżowy reprezentant Polski zostanie bohaterem spektakularnego trans-

feru, pozostawiając po sobie nie tylko dobre wspomnienia, ale i rekordową w historii Miedziowych sumę odpustów. Może nie trafi od razu do Benfiki, bo mimo fali medialnych spekulacji nikt z Lizbony dotąd oficjalnie nie kontaktował się z przedstawicielami Zagłębia, ale papiery na granie w dużym klubie ten młokos niewątpliwie posiada. A umiejętności także warte już - co najmniej - 6 milionów euro (za mniej Lubinianie nie zamierzają oddawać utalentowanego wychowanka). I zważywszy, że w kontrakcie nie ma klauzuli odstępnego, to oni będą dyktować warunki.

Zresztą, można stawiać dolary przeciw orzechom, że inatratny transfer Reguły nie będzie

ostatnim w najbliższych latach, gdyż strategia Zagłębia wydaje się trafiona w dziesiątkę, bo naprawdę wychowankami stoi. Okazało się, że można budować ekstraklasowy biznes w oparciu o piłkarzy wyszkolonych we własnej akademii, że taka filozofia może przyciąć się również pod naszą szerokością.

W miedziowym klubie zadano sobie trud i policzono, że - historycznie rzecz ujmując - już 80 wychowanków akademii zadebiutowało na najwyższym ligowym szczeblu w Polsce (lub za granicą). Aktualnie w kadrze pierwszego zespołu jest 15 zawodników ukształtowanych w Lubinie, a w drużynie rezerw 19. Biorąc pod uwagę wszystkie rozegrane w trwającym sezonie w PKO Ekstraklasie przez piłkarzy minuty, obcokrajowcy „zagospodarowali” 31 procent czasu, natomiast wychowankowie niemal 36 procent. I wydaje się, że właśnie takie proporcje powinny być standardem. I to z kilku powodów.

Kibice w Lubinie mają się z kim identyfikować, a wiadomo,

że największy magnes - zaraz po zagranicznych wirtuozach, których do Polski trafia mniej niż niewielu - stanowią „swoi” piłkarze. I fani Zagłębia nie będą mieli z tym kłopotu w nadchodzących latach, gdyż - jak wszystko wskazuje - za Regułą wręcz płynie cała generacja zdolnych wychowanków. Dość powiedzieć, że w roku 2025 aż 17 zawodników Zagłębia wystąpiło w juniorskich i młodzieżowych reprezentacjach Polski (od U-15 do U-21). Czyli korzyść z pieniędzy inwestowanych w akademię Zagłębia - co najmniej 9 mln zł każdego roku - odnosi już tak naprawdę cały polski futbol.

A chyba najważniejsze w tej całej wyliczance jest to, że w Zagłębiu nikt nie odleciał. W pewnym momencie sezonu zespół Leszka Ojrzyńskiego przewodził tabeli ekstraklasy, ale nawet wówczas w Lubinie można było usłyszeć, że na dziś to zespół z przedziału miejsc 6-8 w PKO Ekstraklasie. A wszystko, co - ewentualnie - uda się ugrać więcej, będzie na zachętę...

Zatem - powodzenia!

Poniedziałek, 27.04.2026

REKLAMA

0011514154

WÓJT GMINY PRZYTUŁY
ul. Supska 10,
18-423 Przytuły

Przytuły, dnia 27 kwietnia 2026 r.

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego Gminy Przytuły

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8, w związku z art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1130 z późn. zm.), art. 39, art. 46 ust. 1 pkt 1, art. 54 ust. 2, 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1112 z późn. zm.) zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego Gminy Przytuły, sporządzonego na podstawie Uchwały Nr V/23/2024 Rady Gminy Przytuły z dnia 24 października 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Przytuły.

Projekt planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko będzie dostępny do wglądu w Urzędzie Gminy Przytuły, ul. Supska 10, 18-423 Przytuły, pok. nr 4 w godzinach pracy Urzędu oraz zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Przytuły: Zagospodarowanie przestrzenne → Plan Ogólny (<http://www.przytulypowiatlomzynski.pl/bip/index.php?k=306>) **od dnia 27 kwietnia 2026 r.**

Zainteresowani mogą składać uwagi do wyżej wymienionego projektu planu ogólnego. Uwagi należy składać za pomocą „Formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego” w terminie **do dnia 11 czerwca 2026 r.**

Formularz dostępny jest w siedzibie Urzędu Gminy Przytuły, ul. Supska 10, 18-423 Przytuły, pok. nr 4 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Przytuły w zakładce: Zagospodarowanie przestrzenne → Plan Ogólny (<http://www.przytulypowiatlomzynski.pl/bip/index.php?k=306>).

Uwagi można składać w formie:

- papierowej – osobiście w Urzędzie Gminy Przytuły lub listownie na adres Urzędu Gminy Przytuły, ul. Supska 10, 18-423 Przytuły,
- elektronicznej, opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym, na adres elektronicznej skrzynki podawczej Urzędu Gminy Przytuły: /dusws8267o/SkrytkaESP, adres do e-Doręczeń: AE:PL-49587-15530-VTRUC-21 lub adres e-mail: gmina@przytulypowiatlomzynski.pl

Uwaga musi zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedzibę wnioskodawcy oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazanie czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem.

Konsultacje społeczne obejmują następujące formy:

- Zbieranie uwag** do projektu planu ogólnego oraz prognozy oddziaływania na środowisko w terminie od dnia **27 kwietnia 2026 r.** do dnia **11 czerwca 2026 r.**
- Spotkanie otwarte poprzedzone prezentacją projektu planu ogólnego**, które odbędzie się dnia **7 maja 2026 r.** o godz. 16:00 w Świątlicy Wiejskiej w Przytułach, ul. Lipowa 1, 18-423 Przytuły.
- Dyżur projektanta dnia 14 maja 2026 r.** w godzinach 16:00 – 18:00 w Świątlicy Wiejskiej w Przytułach, ul. Lipowa 1, 18-423 Przytuły, ul. Supska 10, 18-423 Przytuły.

Wójt Gminy Przytuły
Kazimierz Ramotowski

Klauzula informacyjna:

- Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Wójt Gminy Przytuły z siedzibą: ul. Supska 10, 18-423 Przytuły.
- Kontakt do Inspektora ochrony danych: iod@przytulypowiatlomzynski.pl lub listownie na adres: Inspektor ochrony danych: ul. Supska 10, 18-423 Przytuły.
- Dane osobowe przetwarzane będą w celu realizacji zadań publicznych określonych przepisami prawa tj. sporządzenia planu ogólnego gminy i będą udostępniane podmiotowi odpowiedzialnemu za wykonanie ww. zadania publicznego.
- Dane osobowe przechowywane będą do czasu realizacji obowiązku wynikającego z przepisów prawa ustawowego lub prawa miejscowego lub do czasu realizacji określonego zadania/projektu.
- Klient ma prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego obecnie do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna, że przetwarzanie danych osobowych dotyczących Klienta narusza przepisy ochrony danych osobowych.
- Podawanie danych osobowych w zakresie wymaganym obowiązującymi przepisami prawa jest obowiązkowe. W pozostałych przypadkach podawanie danych osobowych ma charakter dobrowolny.
- Administrator nie ma zamiaru przekazywać danych osobowych do państwa trzeciego lub organizacji międzynarodowej.
- Celem przetwarzania danych jest: sporządzenie planu ogólnego Gminy Przytuły. Podstawą przetwarzania jest:
 - a) art. 6 ust. 1 lit. c RODO - jest to niezbędne do wypełnienia obowiązku prawnego, oraz w szczególności:
 - b) art. 13i ust. 3 pkt 8 i 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r., poz. 1130 ze zm.).
- Prawa osób, których dane dotyczą. Zgodnie z RODO, przysługują Pani/Panu:
 - a) prawo dostępu do swoich danych oraz otrzymania ich kopii;
 - b) prawo do sprostowania (poprawiania) swoich danych;
 - c) prawo do usunięcia danych, ograniczenia przetwarzania danych;
 - d) prawo do wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania danych;
 - e) prawo do przenoszenia danych;
 - f) prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego.
- Informacja o wymogu/dobrowolności podania danych
 - a) Podanie przez Panią/Pana danych jest obowiązkiem wynikającym z przepisów prawa, a konsekwencją niepodania danych osobowych będzie brak możliwości realizacji usługi/zadania.
 - b) W przypadku umowy podanie danych ma charakter dobrowolny, ale jest konieczne w celu jej zawarcia.
 - c) Pani/Pana dane nie będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany w tym również w formie profilowania.

W związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Przytuły danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowania dotyczącego sporządzenia aktu planowania przestrzennego, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.), zwanego dalej „rozporządzeniem 2016/679”, przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Mamy XXI wiek, a wciąż musimy o coś walczyć



Grażyna Torbicka w Wirtualnej Polsce Fot. Małgorzata Genca

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI KRZYŻÓWKA NR 63

Paulina Orłós
pożąda coraz bardziej
Maciej i Paulina Orłós są razem od czterech lat, natomiast od roku oficjalnie nazywają się mężem i żoną. Choć dzieli ich różnica aż 22 lat, para podkreśla, że w ogóle o tym nie myśli. – Patrę na mojego męża oczami ludzi, którzy go podziwiają, i moje pożądanie wzrasta – powiedziała Paulina w wywiadzie dla „Vivy”.



Teatr TV:
Herbatka u Stalina
TVP 1, 20:30
Fabuła koncentruje się na wizycie George’a Bernarda Shawa w Moskwie w 1931 roku, w tragicznym okresie stalinowskiej kolektywizacji, która doprowadziła do masowego głodu i represji. Głównym wydarzeniem jest spotkanie słynnego noblisty ze Stalinem. Widz śledzi staranne przygotowania gospodarzy, odkrywając kulisy propagandowych gier.

Doda podsumowała **byłego męża**
Choć od rozvodu piosenkarki z Radosławem Majdanem minęło prawie 20 lat, media ciągle ekscytują się jej relacją z byłym mężem. Ostatnio Doda w rozmowie z WP zapytana, co sądzi o jego związku z Małgorzatą Rozenek-Majdan, stwierdziła: Uważam, że oni idealnie do siebie pasują. Naprawdę, trafił swój na swego.

Blanka Lipińska
nie jest nieczuła
Pisarka nie ma w planach macierzyństwa. Jej wypowiedzi na ten temat zawsze wywołują emocje. Niedawno zamieściła jednak wpis, który ociepla nieco jej wizerunek w tej kwestii. „Zawsze jestem mega wzruszona radością rodziców oczekujących pociechy. Pamiętam, jak czekałam na każdego z moich bratanków. Nic mnie tak nie cieszy, jak spotkania i rozmowy z nimi. To nie oznacza, że chcę mieć kogoś 24h na dobę i do końca życia martwić się o niego. Nie znaczy też, że nie jestem czuła”.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Psy 3. W imię zasad
Polsat, 21:40
Franz Maurer kieruje się własnym kodeksem moralnym. Po 25 latach więzienia wychodzi na wolność i znów trafia w środek intrygi kryminalnej. Władysław Pasikowski przedstawia kontynuację kultowego filmu sensacyjnego. W głównego bohatera tradycyjnie wciela się Bogusław Linda.

World War Z
Paramount, 22:30
10 lat po pokonaniu ogólnoswiatowej epidemii choroby, zmieniającej ludzi w zombie, zwanej Wojną Światową Z, Max Brooks zbiera historie ocalałych z konfliktu, który niemal wyniszczył ludzkość.

- Poziomo:**
3) budulec pszczelich plastrów,
6) zwińczy skronie zwycięzcy,
11) psy, co poszły w las,
12) nakrycie głowy zakonnicy,
13) jednostka czasu w dziejach Ziemi,
14) uderza z jasnego nieba,
15) szeroki u utracjusza,
16) skrzyżowanie o ruchu okrężnym,
17) film Andrzeja Wajdy,
18) konkuruje z margaryną,
19) James, aktor z filmu „Buntownik bez powodu”,
21) spływa ze zbocza podczas erupcji,
23) grzyb z lepką skórą,
26) godność osobista, honor,
27) niewielki kraj w Pirenejach,
30) postać z „Ogniem i mieczem” herbu Zerwikaptur,
31) medykament lub kosmetyk,
34) trudno topliwy metal o symbolu Co,
38) osobiwy osobnik, oryginał,
39) w aglomeracji Trójmiasta,
40) fiasco w interesach,
41) brat Lolka z popularnej kreskówki,
42) „M jak miłość” lub „W labiryncie”.
- Pionowo:**
1) dotkliwa porażka, klęska,
2) przywódca zbrojników tatarskich,
3) najważniejsza dla sybaryty,
4) Favorit lub Octavia,
5) żołnierz jednostek specjalnych,
6) duński park rozrywki,

1	■	2	■	3		4	5	■	■	6	7		8	■	9	■	10
11					■	12						■	13				
	■		■	14				■	■	15				■		■	
16					■	17						■	18				
	■		■	19	20			■	■	21		22		■		■	
23	24		25			■	26				■	27		28		29	
	■		■			■		■	■		■		■		■		■
30																	
■		■		■									■		■		■
31		32		33									34	35		36	37
	■		■		■								■		■		■
38													39				
	■		■		■								■		■		■
40													■	41			
	■		■	42										■		■	

- 7) grecka bogini mądrości,
8) starszy flisak w dawnej Polsce,
9) maszeruje na poligon,
10) Jaś ..., filmowe wcielenie Rowana Atkinsona,
20) nadzorca robót rolnych,
22) ciepła kurtka robocza, kufajka,
24) ryba z rodziny śledziowatych,
25) stolica Nigerii do 1991 r.,

- 28) przednia część tankowca,
29) kuzyn łasicy, miodożer,
31) mleczaj lub opieńka,
32) stan świecki w kościele,
33) rentgenowski lub fotograficzny,
35) niejedna na świątecznym drzewku,
36) ... Boczek, bohater „Świata według Kiepskich”,
37) łączna lub kostna.

ROZWIĄZANIE NR 62

K	U	L	E	B	I	A	K	■	A	U	T	O	G	R	A	F
R	■	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
K	E	B	A	B	■	R	Y	G	I	E	L	■	T	R	I	A
U	■	D	■	O	M	E	N	■	T	I	C	O	■	■	■	■
S	W	A	D	A	■	W	I	R	N	I	K	■	R	U	N	D
I	■	A	■	C	■	E	■	C	■	S	■	S	■	■	■	■
O	■	Z	■	■	■	H	A	R	D	R	O	C	■	K	■	T
■	J	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
M	A	N	E	W	R	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
U	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
S	Z	E	L	M	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Z	■	M	■	P	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
K	R	O	K	I	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
A	■	C	■	R	E	K	■	R	U	T	A	C	■	J	A	■

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Intuicja poprowadzi Cię właściwą drogą. Horoskop dzienny radzi zadbać o równowagę emocjonalną i unikać nadmiernego stresu.
Ryby (19.02 - 20.03)
Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś sugeruje nie bać się wprowadzać nowych pomysłów w życie i dzielić się nimi.
Baran (21.03 - 19.04)
Praca wymaga skupienia i cierpliwości, unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że osiągniesz zamierzone cele.

Byk (20.04 - 20.05)
Optymizm pomoże pokonać trudności. Horoskop dzienny wróży, że warto dziś postawić na rozwój osobisty oraz nowe doświadczenia.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Intensywne emocje mogą prowadzić do przełomów. Horoskop na dziś radzi zachować jednak ostrożność w podejmowaniu ważnych decyzji.
Rak (22.06 - 22.07)
Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że harmonia w relacjach będzie dziś możliwa, jeśli otwarcie wyrazisz swoje uczucia.

Lew (23.07 - 22.08)
Dzień sprzyja organizacji i planowaniu. Horoskop dzienny mówi, że drobne szczegóły okażą się kluczowe dla osiągnięcia sukcesu.
Panna (23.08 - 22.09)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś radzi to wykorzystać, ale nie zapominać też o potrzebach innych.
Waga (23.09 - 22.10)
Emocje mogą dominować. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że warto znaleźć czas na odpoczynek i rozmowę z kimś zaufanym.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny wróży, że nowe znajomości mogą przynieść ciekawe możliwości zawodowe.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokojny dzień sprzyja refleksji i porządkowaniu spraw finansowych. Horoskop na dziś radzi unikać jednak uporu w rozmowach z bliskimi.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzisiaj poczujesz przypływ energii i chęci działania, ale horoskop dzienny na poniedziałek radzi uważać na impulsywne decyzje.

Wierz w siebie z Erste Bank Polska

Działamy pod nową marką. Zmieniliśmy kolory i logo, ale to, co najważniejsze, pozostało bez zmian – zaangażowanie w sprawy naszych klientów i realne wsparcie, którego od nas oczekują.

Dlaczego klienci są dla nas ważni?

W Erste Bank Polska wierzymy w ludzi. W ich pomysły, ambicje i determinację. Wiemy, że rozwój nie ma jednego scenariusza. Dostrzegamy, że niezależnie od sytuacji czy warunków każdy może iść naprzód dzięki działaniu, odwadze i konsekwencji. Zapewniamy naszym klientom wsparcie, aby mogli realizować swoje plany. Finanse mają moc, która sprawia, że plany stają się rzeczywistością. W Erste Bank Polska nieustannie doskonalimy naszą ofertę, bo wiemy, że potrzeby klientów zmieniają się szybciej niż kiedykolwiek wcześniej. Stawiamy na nowoczesność, ale nie zapominamy o tym, co najprostsze i najważniejsze – o relacjach. Dobra bankowość zaczyna się od zrozumienia potrzeb. Jesteśmy jednym z największych banków w Polsce. Ta pozycja zapewnia

stabilność i bezpieczeństwo działania. To fundament zaufania, które budujemy każdego dnia.

To dopiero początek

Dbamy o to, by nasi klienci mogli spokojnie budować swoją finansową przyszłość. Dlatego na dobry początek kilka nowości, które już wkrótce pojawią się w naszej ofercie. Dla podróżujących będzie to nowy pakiet „Waluty bez granic” do Konta Smart i szerszy dostęp do walut. By dbać o finanse i budować dobre nawyki, przygotowaliśmy nowe konta oszczędnościowe, których oprocentowanie będzie rosnąć wraz z aktywnością finansową klienta. Z myślą o rozwoju biznesów naszych klientów przygotowaliśmy nowe rozwiązania, które pomogą jeszcze sprawniej zarządzać firmą. Zaproponujemy rozwiązania dla przedsiębiorców, którzy prowadzą biznes z zagranicznymi kontrahentami, oraz dla tych, którzy chcą przyjmować płatności

w swoim telefonie lub tablecie. Dużym firmom i korporacjom pomożemy w rozwoju ich biznesu i zagranicznej ekspansji.

Ważne informacje

Komfort i bezpieczeństwo klientów to priorytet dla Erste Bank Polska. Na nowej stronie www.erste.pl można zalogować się do usług bankowości elektronicznej i usług maklerskich. Aplikacje bankowe mają nowe kolory i logo Erste. Bez zmian pozostają numery rachunków, kart oraz numery PIN. Nasze placówki, bankomaty i infolinie działają jak dotąd. Zawarte umowy nadal obowiązują.

**„Wierz w siebie.
My w Ciebie wierzymy”**

Grupa Erste, do której należymy, działa na rynku od ponad 200 lat. Jest wiodącą grupą bankową w Europie Środkowej, której zaufało blisko 23 miliony klientów w ośmiu krajach. Misją Grupy jest umożliwienie każdemu dbania o dobrobyt i stabilność finansową.



Więcej informacji na www.erste.pl

ERSTE

Działamy pod marką Erste Bank Polska (przedtem Santander Bank Polska S.A.). Szczegóły oferty, informacje o opłatach, prowizjach i oprocentowaniu dostępne są na www.erste.pl, w placówkach banku i pod 1 9999 (opłata zgodna z taryfą danego operatora). Wyjaśnienia pojęć i definicji dotyczących usług reprezentatywnych na erste.pl/PAD. Konto Smart, konta oszczędnościowe to rachunki płatnicze. Aplikacja mobilna to usługa bankowości elektronicznej. Materiał ma charakter marketingowy i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego.

ERSTE 

Erste Bank Polska

WIERZ
W
SIEBIE